

# DZIENNIK WILEŃSKI

## GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 13-64.  
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Rok XX

Wilno, Poniedziałek 23 Marca 1936 roku

Nr. 817

### Macki niemieckie na Łotwie

#### Wykrycie tajnej organizacji bojowej

RYGA. Łotewska Agencja Telegraficzna donosi: Władze bezpieczeństwa wykryły na Łotwie tajną organizację niemiecką, której działalność miała charakter antypaństwowy. W skład organizacji wchodziło przeważnie młodzi ludzie, którzy odbywali regularne zebrania nielegalne i utrzymywali ścisły kontakt z zagranicą. Ostatnio zdemaskowano cztery takie zebrania, urządzone pod maską zebrań towarzyskich. Aresztowano kilkanaście osób. Przywódcę tej organizacji aresztowano w Rydze dn. 12 b. m. w chwili, gdy zamierzał on odczytać na jednym z takich zebrań sprawozdanie, zawierające ataki na rząd łotewski. Aresztowany przyznał się, iż raport ten otrzymał on z zagranicy w przeddzień aresztowania.

RYGA (Pat). Prasa łotewska donosi, że wykryta tajna organizacja niemiecka ma zabarwienie narodowo-socjalistyczne. Zakres jej działalności był szeroki. Ruch ten istniał już od dłuższego czasu pod nazwą „Bewegung” i początkowo opierał się na istniejących w Łotwie legalnie niemieckich organizacjach oświato-

wych i sportowych, a po zamknięciu tych organizacji, przeszedł do działalności konspiracyjnej. „Bewegung” dzieliła się na obwody i rejony. Zebrania tajne odbywały się systematycznie i były na nich rozważane kwestie polityczne, skierowane przeciwko państwowości łotewskiej. Odbywano również ćwiczenia wojskowe. Kierownikiem tej organizacji był pomocnik adwokata Kregera. Poza tym należało do niej szeregi lekarzy, adwokatów, dziennikarzy i wybitnych przedstawicieli inteligencji niemieckiej w Rydze. Zamieszanych w tę sprawę jest wielka ilość studentów niemieckich. Aresztowano przeszło 20 osób.

Zaparcie. Przędzący kliniści posiadają, że naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa” stanowi także dla umysłowo-pracujących neurasteników i kobiet szybko i przyjemnie działający środek przeczyszczający. Zalecana przez lekarzy.

### Turniej mody i elegancji

rozpoczyna „POLSKA SKŁADNICA GALANTERYJNA” FRANCISZKA FRLICZKI WILNO, ul. ZAMKOWA Nr. 9

Najmodniejsze pończoszki z naturalnego jedwabiu, a szki gazowe i szale, komplekiki z mazoze (kolnierzyk, pasek i mankiety) rękawiczki „Nappa” Jedwabne pyjamy i garnitury bielizny jedwabnej

### Francja nie zgadza się na dyskusję o sprawie Nadrenji w Radzie Ligi

PARYŻ (Pat). Stanowisko, zajęte przez przedstawicieli państw neutralnych wobec projektowanej przez Francję metody prac Rady Ligi nad uchwaleniami przez państwa locarneńskie propozycjami — było nie-

spodzianką dla francuskich kół politycznych. Koła te były przekonane, że Rada ograniczy się do zarejestrowania powziętych przez 4 państwa uchwał, względnie, że po potępieniu aktu niemieckiego uzna swoją rolę za zakończoną. Teza państw neutralnych, iż Rada Ligi Narodów powinna dyskutować w sposób zasadniczy całe zagadnienie z zastrzeżeniem prawa do przeprowadzenia zmian w propozycjach, spotkała się z poważnymi zastrzeżeniami ze strony francuskiej. Delegacja francuska żywi bowiem obawy, że wszczęcie w ten sposób dyskusja doprowadzi do zupełnego porzucenia idei sankcji wobec Niemiec, jak również do zrezygnowania z porozumienia między sztabami generalnymi Francji, Anglii, Belgii i Włoch. W konsekwencji więc, jak podkreśla „Figaro”, doszłoby do rozpoczęcia natychmiastowych rokowań z Niemcami i pokładanoby nieuzasadnione nadzieje w przyszłej konferencji międzynarodowej.

### Ludendorff chce niszczyć całe narody Przyszła wojna w oświetleniu niemieckim

Na półkach księgarskich Berlina ukazała się ostatnio książka gen. Ludendorffa pt. „Wojna totalna”, będąca niejako programem przyszłych starć orężnych narodów i państw.

Gen. Ludendorff oświadcza, że celem „wojny totalnej” będzie nie tylko zniszczenie armji nieprzyja-

cielskiej, ale zupełna zagłada całych narodów. Udział w tej wojnie wezmą zarówno wszyscy mężczyźni, jak i kobiety. I chociaż autor pozostaje nadal zwolennikiem utrzymania armji regularnej, podkreśla jednak konieczność przysposobienia do wojny całego narodu, zarówno fizycznie, jak i moralnie.

Wojna totalna — według dawnego naczelnego wodza Rzeszy — to mobilizacja wszystkich żywotnych sił narodu, bez wyjątku, zarówno militarnych jak i materialnych, ekonomicznych, finansowych.

Propaganda silnie rozbudowana szerzyć będzie zamęt i panikę w szeregach wroga. Samoloty śmiać będą śmierć i zniszczenie daleko poza frontem bitwy. Wojna morska i podmorska bezlitosna być musi według autora nawet wobec okrętów neutralnych.

Teatr wojenny — pisze gen. Ludendorff, rozciągać się będzie na całość wrogich terytoriów i ludów. Wojna totalna będzie skierowana nie tylko przeciw armji, ale przeciw całej ludności.

Generał kilkakrotnie podkreśla, że maksimum wysiłku w czasie wojny spoczywać będzie na barkach kobiety.

Specjalną uwagę zwróci się na prasę, wydając specjalne zarządzenia przeciw niej, przeciw zdradzaniu tajemnic wojskowych, zamknięcie się granice od strony państw neutralnych, wyda się zakaz urządzania jakichkolwiek zebrań, zgromadzeń i t. p., specjalną uwagę zwróci się na radio i komunikację kolejową. W samym narodzie bowiem — powiada autor — leży punkt ciężkości wojny totalnej.

Generał Ludendorff wypowiada się jawnie przeciw wszelkiemu uprzedniemu wypowiedaniu wojny. Rozpoczęta wojna kończyć trzeba również w jaknajkrótszym czasie.

W kilka godzin po zdecydowaniu rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich dywizje kawalerji, olbrzymie siły powietrzne, jednostki zmotory-

zowane, oznaczone kontyngenty piechoty, lekka flota i jednostki morskie zdadne do prowadzenia wojny „handlowej” będą już gotowe do rozpoczęcia działań.

Wszystkie inne formacje armji, reszta floty powietrznej i morskiej gotowe będą do walki w drugim dniu mobilizacji. Wszystkie formacje z czasów pokojowych, mające stanowić uzupełnienie armji, gotowe będą między trzecim, a piątym dniem.

Siły powietrzne prowadzić będą specjalną wojnę na tyłach wroga, będą wysadzały mosty i tory kolejowe, zrównywały z ziemią fabryki i miasta.

Utworzone zostaną ponadto specjalne jednostki bojowe, które walcząc będą na tyłach armji nieprzyjacielskiej.

Gen. Ludendorff przypomina, że wojna morska powinna być również „totalna” i że od pierwszego dnia muszą być wyznaczone linie morskie, w obrębie których każdy nawet neutralny okręt zostanie zatopiony.

„Nie należy zapominać, że nie będzie szło tylko o pokonanie wroga, ile o zupełne zglądzenie całego nieprzyjacielskiego narodu”. Temi słowami kończy gen. Ludendorff swoje „mocno humanitarne” rozważania.

Francja obawia się ponadto, że Rada Ligi, miast wzocnić tezy propozycji, osłabi je. Dlatego delegacja francuska wypowie się zapewne za zakończeniem już jutro sesji Rady Ligi Narodów. Min. Paul Boncour uważa obecnie, że zatwierdzenie decyzji państw locarneńskich przez Radę nie jest konieczne, gdyż Rada Ligi stwierdziła już naruszenie przez Niemcy Locarna, a państwa, które podpisały ten pakt, same się już porozumiały co do tego, czym należy zastąpić udzielone w tym traktacie gwarancje. W tych warunkach delegacja francuska prawdopodobnie zrezygnuje więc z powołania się na art. 11 paktu i będzie się sprzeciwiała rozpoczęciu szerszej debaty na ten temat w czasie jutrzejszego posiedzenia Rady.

### NOWA MOWA HITLERA

Wczoraj kanclerz Hitler wygłosił w olbrzymiej Jahrhunderthalle we Wrocławiu szóstą skolei mowę wyborczą, w obecności 40.000 zebranych. Kanclerz przybył do Wrocławia samolotem, w towarzystwie ambasadora nadzwyczajnego Ribbentropa.

Nawiązując do obecnego kryzysu europejskiego, kanclerz apelował do ludności śląskiej, podkreślając m. in., że Śląsk ma za sobą duże i ciężkie doświadczenie historyczne i jest „synonimem honoru i wolności”.

Tak jak dotychczas — mówił dalej kanclerz — postępować będzie na przyszłość, zgodnie z honorem, nie zgadzając się na kompromisy. Niemca ustroju równie silnego i zorganizowanego, jak obecny ustrój niemiecki. Nie rządzą przy pomocy bagietów, lecz opierają się na większości politycznej, najsilniejszej, jaką sobie w ogóle można wyobrazić.

Kanclerz oświadcza następnie, że urzeczyniwszy jedno w życiu niemieckim. Dziś już można stwierdzić — podkreślił on — że dążenie do ocalenia Niemiec i ich gospodarstwa jest spełnione. Może nie wszystko jest jeszcze doskonałe, ale kanclerz może sobie pozwolić na to,

by wyciągnąć naukę z faktów. Zwróciliśmy honor narodowi niemieckiemu — oświadcza mówca. — Staraliśmy się ożywić w nim poczucie prawa i wiarę w przyszłość oraz we własną siłę.

Przechodząc do spraw zagranicznych, powiedział: Wersal nie jest kamieniem węgielnym nowego porządku rzeczy. Jest to kamień, zamykający trumnę przeszłości. Podstawy polityczne, moralne i gospodarcze jednego z traktatów są naruszone przez jedno z państw. Niemcy wyciągnęły z tego nieodzowne konsekwencje. Przywróciliśmy suwerenność militarną na całym obszarze Rzeszy.

W dalszym ciągu Hitler oświadczył: Usiłowałem przedstawić w sposób możliwie prosty koncepcję nowego porządku rzeczy. Nie chcę żadnych gestów, chcę 25 lat pokoju dla Europy. Inne narody żyją sobie również, by międzywojennemu pracownikowi dla pokoju, a nie robili gestów. Zagraniczni mężowie stanu mogą spytać swe narody, czy podziwiają tę opinię: czy żyją sobie, aby sojusze wojskowe były umacniane, czy też wola, by bezmyślną wojnę między narodami zlikwidowano.

### Gen. Blomberga niema na hitlerowskiej liście do Reichstagu

BERLIN (Pat). Ogłoszono urzędową listę kandydatów partji narodowo-socjalistycznej w wyznaczonych na 29 bm. wyborach do Reichstagu.

Lista obejmuje 1033 nazwiska. Na czele stoi kanclerz Hitler wraz z 4 ministrami: Hessem, Frickiem, Goeringiem i Goebbelsem, oraz 54 najwybitniejszymi działaczami partyjnymi, do których należą również 5 członków rządu Rzeszy.

Wśród pozostałych 974 kandydatów widnieją m. in. nazwiska Ha-

bichta, przywódcy austriackich narodowych socjalistów, hr. Helldorfa, prezydenta policji berlińskiej, Hugenberga, obecnego posła w Wiedniu, oraz ambasadora von Ribbentropa.

Znamiennem jest, że na liście kandydatów pominięto 6 członków Rzeszy, nie należących do partji narodowo-socjalistycznej, a mianowicie: von Neuratha, von Blomberga, Schwerin-Krossigha, dr. Guertnera, von Ruebenacha i dr. Schachta.

### Pakt chińsko-sowiecki nie istnieje

NANKIN (Pat). Prasa chińska donosi, że podane przez prasę japońską w Szanghaju wiadomości o tajnym pakcie sowiecko-chińskim, są niezgodne z rzeczywistością.

### Do izb skarbowych napływa powódź odwołań

Wiceminister skarbu Lechnicki przyjął delegację międzyzwiązkową zrzeszeń emerytalnych.

Delegacja zwróciła się do ministra o wstrzymanie wykonania dekretu Prezydenta z listopada ub. roku, obcinającego emerytom jedną czwartą lat służby t. zw. zaborczej, a to z powodu powołania do życia komisji, która ma rozpatrzyć zagadnienia emerytalne. Posłowie i delegacja zwrócili uwagę wiceministra na fermenty, które nurtują w społeczeństwie z powodu tego dekretu i uzasadnili konieczność wstrzymania wykonania dekretów przynajmniej na czas obrad komisji. Mimo przekonujących argumentów, wiceminister Lechnicki oświadczył, że chociaż przedstawi niezwłocznie tę sprawę, to jednak zaznaczył, że nie chce brać zobowiązań i ażeby nie uważali, że sprawa została przez niego załatwiona. — Skarb państwa nie zniósłby tego wielkiego ciężaru, a w

gorszej sytuacji od emerytów znajdują się wielkie masy ludności, zwłaszcza na Polesiu i na Kresach.

Wobec takiego stanowiska, delegacja prosiła ministra, ażeby przynajmniej powołana przez ministra komisja rozpatrzyła jak najprędzej swoje prace i ażeby do niej zostali powołani przedstawiciele zrzeszeń emerytalnych. P. Lechnicki przyobiecował spowodować zwolnienie tej komisji na przyszły tydzień.

Do powyższej informacji dodać musimy, że w ostatnich dniach emeryci otrzymali lub jeszcze otrzymują nowe dekryty emerytalne, wyznaczające zmniejszone pensje. W wielu wypadkach zainteresowani nie godzą się z obliczeniem izby skarbowej, która np. lata pracy w polskim szkolnictwie prywatnym za czasów okupacji niemieckiej w Wilnie również zaliczyła do „pracy zaborczej”. Do izby skarbowej napływa powódź odwołań.



# Sport

## WILNO NIE ZRZĘKA SIĘ ORGANIZACJI L.A. MISTRZOSTW POLSKI

Polski Związek Lekkoatletyczny zwrócił się do Wileńskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego z prośbą, by w imieniu zrękał się organizacją indywidualnych lekkoatletycznych mistrzostw Polski. List Polskiego Związku Lekkoatletycznego wywołał w Wilnie duże rozgoryczenie.

Jak się dowiadujemy, w tej sprawie odbyło się zebranie Wileńskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego, na którym postanowiono nie zrękać się organizacją mistrzostw, ponieważ dla Wilna impreza ta stanowiłaby ogromną propagandę sportową.

## BIEG NAPRZELAJ WE LWOWIE.

W niedzielę odbył się we Lwowie na trasie 4000 m. międzklubowy bieg naprzelaj. Pierwsze miejsce zajął Korzeniowski z Pogoni, w czasie 11:59, przed Jaworskim z Pogoni.

## SZEMPLIŃSKI ZWYCIĘŻA W SZPADZIE.

W sobotę rozpoczęły się we Lwowie szermiercze mistrzostwa Lwowa, w ramach których odbyła się również eliminacja przedolimpijska.

Dotyychczas zakończyły się zawody w szpadzie, w których wzięło udział 22-ch zawodników.

Pierwsze miejsce zajął kpt. Szempliński (Legja), mając 10 zwycięstw i jedną tylko porażkę. Dalsze miejsca zajęli: 2) Kantor (WKS Łódź), 3) Zaczek (JKS Katowice), 4) Sobik (PKS Katowice), 5) Frantz (Pogoń Lwów), 6) Panaś (WKS Łódź).

## CRACOVIA BIJE GARBARNIE 2:0.

Rozegrany w Krakowie mecz piłkarski pomiędzy Cracovią a Garbarnią zakończył się niespodziewanym ale zupełnie zasłużonym zwycięstwem Cracovii w stosunku 2:0 (1:0). Cracovia ze wszystkich drużyn krakowskich, które walczyły w niedzielę, wypadła najlepiej. Odmłodzony atak bez Malczyka, Kossaka, Zielińskiego i Kisielńskiego wykazał dużo zrozumienia dla gry zespołowej i skutecznie wyzyskiwał dogodny moment podbramkowy. Najlepiej grał Stępień w ataku. Poza tym wyróżnili się Sara w pomocy, Pająk w obronie i bramkarz Pawłowski.

Garbarnia, która wystąpiła w pełnym składzie z Pazurkami i Riesnerem, zawiódła na całej linii.

Pierwszą bramkę zdobył dla Cracovii Zembaczyński w pierwszej połowie. Po przerwie Stępień podwyższył wynik do 2:0.

Widzów zebrało się około 2000. Sędziował p. Sławkowski.

## TRÓJMECZ ZAPASNICZY W WARSZAWIE.

W Warszawie rozegrany został trójmecz zapasniczy o puchar Skry z udziałem Legji, Skry i Elektryczności.

W pierwszym meczu Skra pokonała niespodziewanie Legię 13:9.

W drugim meczu Elektryczność wygrała ze Skrą 15:6.

Trzeci mecz Elektryczność — Legja rozegrany zostanie w przyszłą niedzielę.

## SKŁAD REPREZENTACJI POLSKI NA MECZ Z AUSTRJĄ.

Polski Związek Pływacki ustalił

następujący skład reprezentacji Polski na mecz z Austrią:

100 m. Bocheński, 200 m. Karliczek, 100 m. st. klas. Heidrich, Boguth, 200 m. st. klas. Heidrich, 100 m. nawznak Karliczek, Jastrzębski.

## WIOSENNY BIEG NAPRZELAJ O MISTRZOSTWO ŚLĄSKA.

Wiosenny bieg naprzelaj o mistrzostwo Śląska, rozegrany w Bielsku, przyniósł kilka sensacji, z których największą była porażka Hartlika i Orłowski. Pierwsze miejsce zajął Stokłosiński (Bielsko), który przebiegł dystans 51000 m. w czasie 17:13 sek. przed Kąkolem (Sokół) 17:15,2 i Hartlikiem 17:15,3.

## HOKEIŚCI POZNAŃSCY ZAPROSZENI DO BERLINA.

Hokeiści poznańskiego AZS zaproszeni zostali na 25 i 26 b. m. do Berlina, gdzie rozegrają dwa spotkania. Drużyna wyjeżdża w pełnym składzie z olimpijczykami Stogowskim, Zielińskimi i Ludwiczakiem na czele.

## ZAKOŃCZENIE ZAWODÓW NARCIARSKICH O MEMORIAŁ POR. WOYCICKIEGO.

W niedzielę w dalszym ciągu zawodów o memoriał s.p. por. Woycickiego, organizowanych przez sekcję narciarską Wisły, odbył się na Hali Kondratowej slalom oraz konkurs skoków. Trasa dla seniorów prowadziła z ramienia Łopaty w stronę schroniska. Długość jej wynosiła 700 m., przy różnicy wzniesienia około 220 m. Dla juniorów trasa była o połowę krótsza.

W slalomie pierwsze miejsce zajął Orlewicz (Wisła), 2:33,8; 2) Zajonc (SNPTT) 2:34,7; 3) Lipowski (Wisła) 2:39,2; 4) Wiślański (Wisła) 2:47; 5) Bobowski (Wisła) 2:59.

W slalomie juniorów pierwsze

miejsce zajął Jarzabek (SNPTT) 1:39,8; 2) Kula (SNPTT) 1:44,7.

W wyniku biegu zjazdowego i slalomu w kombinacji alpejskiej pierwsze miejsce w grupie seniorów zajął Zajonc Karol, z notą biegu zjazdowego 94:30, ze slalomu 99,40, łącznie 193,70; 2) Lipowski — 193,66; 3) Orlewicz — 190,44; 4) Bielatorowicz — 185,23; 5) Wiślański — 173,33.

W konkursie skoków, do którego stanęło kilkunastu zawodników, większość jednak, po oddaniu pierwszego skoku, odstąpiła, z powodu silnego wiatru.

Pierwsze miejsce zajął Bochenek Jan (Wisła), skoki 53 i 39 m. — nota 138,6; 2) Kula Stan., 3) Roj, 4) Rajski.

Ze względu na silny wiatr, skoki na Kondratowej odbyły się z ograniczonego rozbiegu.

## ZAKOŃCZENIE MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW BOKSERSKICH W TALLINIE.

W niedzielę wieczorem zakończyły się w Tallinie międzynarodowe zawody bokserskie, w których, jak wiadomo, wzięli udział bokserzy warszawskiej Polonii.

Polacy uzyskali znaczny sukces, zajmując trzy pierwsze miejsca, dwa drugie i jedno trzecie.

Pierwsze miejsce w swoich wagażach zajęli Wejman, Damski 3 i Sowiński.

Drugie miejsca zdobyli Damski 1 i Fabisiak.

Trzecie miejsce zajął Łukaszewicz.

Schorzeniem ślepiej książki zapobiega się przez oczyszczanie jeden do dwóch razy w tygodniu przewodów pokarmowych wypróbowaną naturalną wodą gorzką Franciszka-Józefa — jedną szklanką rano naczczo. Zalecana przez lekarzy.

## Zegadłowicz nigdy nie był katolikiem

Autor „Zmor” ma głos

W „Wiadomościach Literackich” (Nr. 13) zabiera głos p. Emil Zegadłowicz w odpowiedzi na liczne słowa krytyki i oburzenia, jakie wywołało w społeczeństwie polskim ukazanie się pornograficznej powieści „Zmory”, skonstruowanej przez władze państwowe.

Odpowiadając p. Jerzemu Bandrowskiemu, p. Zegadłowicz czyni następujące wyznaczenie:

„Stwierdzić mi trzeba ad oculos, że nie jestem (nie byłem i nie będę) ani katolikiem ani narodowcem; ci, których to interesowało, wiedzą, że nawet słowo „katolicyzm” wzbudzało we mnie niechęć i abominację... Wszelka organizacja wyznaniowa mierzy mnie do głębi. Narodowość jako pojęcie szowinistycznej ekskluzywności, leżąca na jej dnie zaborczość i ustawiczne pogotowie wojenne — jest mi zupełnie obca; mówię (panowie podchwytawcze) o wszelkiej narodowości; a za najbardziej mi tu element obcy uznaję znów — też narodowości — organizację, czyli tak dziś snobistycznie nadużywane pojęcie państwowości... stoję poza wyznaniem, poza narodowościami...”

Kim jest jednak p. Zegadłowicz, dowiadujemy się z dalszych jego słów: „Mam i ja panowie swój przydział. Przekonania moje są wyraźne i niedwuznaczne; jestem po stronie frontu pokoju i pracy — przeciw reakcji i nie różności. Komunista? — zapewne; lecz i anarchista z tą jedną subordynacją: wobec geniusza ludzkiej myśli, wobec heroizmu drażenia otaczających nas mroków światłem wiedzy”.

Powyższe wyznaczenie rzuca ciekawą światło na twórcę „Zmor”, przedewszystkiem na jego etykę. Wyznaje bowiem p. Zegadłowicz, że

nigdy nie był katolikiem. Każdy musi w tem miejscu postawić pytanie, jak mógł on, wolnomysliciel, być redaktorem, mało kierownikiem ideowym tygodnika katolickiego „Tęcza”, wydawanego przez Księgarnię św. Wojciecha? Przecież wydawnictwo katolickie ani jednej godziny nie chciałoby współpracować z naczelnym redaktorem, któryby uczciwie wyznał, że jest wolnomyslicielem, antynarodowcem, antypaństwowcem, sympatykiem komunizmu, anarchizmu... A więc czy symulował wtedy p. Zegadłowicz swój katolicyzm, czy dziś pisze nieprawdę? Jedno i drugie jest nieetyczne. (Kap)

Już czas pomyśleć o ogłoszeniach świątecznych. Ogłoszenia do „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” i innych pism — przyjmuje na bardzo dogodnych warunkach B I U R O STEFANA GRABOWSKIEGO w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82.

## Margines

Katowicka „Polonia” od pewnego czasu systematycznie wykazuje różnicę między historią, a legendą. W sobotnim numerze tego pisma czytamy:

Pułk. Koc przemawiał przy odsłonięciu tablicy pamiątkowej w domu przy ul. Monuskiej nr. 2, gdzie Piłsudski zamieszkał po powrocie z Magdeburga. Przyjazd Piłsudskiego tak opisuje pułk. Koc:

„Okolo godz. 6-ej nad ranem dn. 10 listopada o dźwiękach i zamglonym poranku, stanęliśmy gromadką koło t. zw. uroczystego wejścia dworca Głównego. Posterunki niemieckie funkcjonowały w całej pełni, dwóch żołnierzy w polowych mundurach stało przy wejściu. Po chwili oczekiwania spostrzegłem zdaleka zbliżający się samochód regenta ks. Zdzisława Lubomirskiego. Był to nieomylny znak, że wiadomość o przyjeździe Józefa Piłsudskiego do Warszawy jest prawdziwa. Szybko podszedłem do wejścia. Z samochodu wysiadł ks. Lubomirski w towarzystwie adiutanta rtm. Rostworowskiego i wszedł — mijając posterunki niemieckie — do wnętrza, prowadzącego na peron. Zdecydowałem się podówczas błyskawicznie, aby bezprawnie wejść razem z księciem. Za mną kilku moich kolegów. Zaskoczono tem posterunki niemieckie, nie próbowały przeszkodzić”.

Ten opis, nakreślony przez szefa P. O. W., jest chyba zgodny z rzeczywistością. Przytaczamy go, żeby wykazać, jak i w takich drobnych szczegółach historia niezgodna jest z sanacyjną legendą. Wszak według legendy Piłsudski przyjechał do Warszawy 11 listopada (stał święcenie tego dnia), względnie 10-go wieczorem, przyjechał do Warszawy rzekomo już wolnej i opanowanej przez P. O. W., nie czekając na kapitulację Niemców przed Fochem.

## Kronika telegraficzna

\*\* W Biarritz aresztowano 3 młodych ludzi, których hiszpański samolot turystyczny wysadził w nadgranicznej wiosce francuskiej. Przepuszczają, że są to hiszpańscy uchodźcy polityczni, którzy nie mogli wyjechać z kraju legalnie.

\*\* We Francji w departamentach pogranicznych aresztowano kilka osób, podejrzanych o szpiegostwo.

\*\* W kopalni węgla Bardykes w Szkocji nastąpił osunięcie się ziemi. Pod ziemią znajduje się jeszcze 5 górników.

\*\* Port Sewilski po raz czwarty od listopada r. ub. został zamknięty ze względu na wysoki poziom wód na rzece Guadalquivir. Zachodzi obawa powodzi.

\*\* Na znak protestu przeciwko oficjalnemu pogrzebowi Venizelosa, stronnictwa antyvenizelistyczne urządziły w Atenach uroczystości żałobne ku czci króla Konstantego.

\*\* We wsi Benitazin w Maroku hiszpańskim czworo dzieci tubylców znalazło granat, który eksplodował, zabijając wszystkie dzieci na miejscu.

\*\* W pobliżu Falsteru znaleziono szczerki wodnopłotawca niemieckiego. Czynnione są poszukiwania ciał dwóch lotników, którzy zginęli w katastrofie.

\*\* Ilość wojsk angielskich w Sudanie obliczają na 40 tys. ludzi, 200 czołgów i zgórą 300 samolotów.

\*\* Ofiarą powodzi w Ameryce padło dotąd 170 osób, bezdomnych jest 221.500, a szkody wynoszą około 300 milionów dolarów.

\*\* Po pięciodniowej walce policja Iraku i Turcji zastrzeliła przywódcę bandytów Chalilkosa i 17 jego towarzyszy; reszta bandy, w liczbie 15 osób, tudzież żona przywódcy szajki, są w rękach policji.

## „Dezyderaty estetyczne a urbanistyka Wilna”

Dnia 21 bm. w gmachu głównym U. S. B. w sali V odbył się odczyt pod powyższym tytułem prof. dr. M. Morelowskiego.

Prelegent na wstępie wyjaśnił cel zorganizowania cyklu wykładów pt. „Piękno Wilna a urbanistyka”. Gronu ludzi dobrej woli chodzi o to, aby nastąpiło życie między naukowymi sferami sztuki zgrupowanymi przy U. S. B. a szerokiemi warstwami ludności. Więcej, chodzi o to, żeby w razie powstania jakiegoś projektu zburzenia zabytku lub obdarzenia Wilna nowym brzydactwem protestowało nie tylko szczupłe grono artystycznych sfer lecz całe wileńskie społeczeństwo. Jak wielką ignorancję wykazują „pewne czynniki” w stosunku do wymagań piękna świadczy cały szereg przykładów jak projekt przebitcia arterji komunikacyjnej koło Ostrej Bramy i zburzenia w związku z tem jednej strony wspaniałej całości jaką tworzy Ostra Brama wraz z otaczającymi ją domami. (Chodzi o skrócenie o kilka minut drogi dla setek tysięcy aut, które prawdopodobnie projektodawca widział oczyma swej du-

Drugim nieudanym projektem również z dziedziny „komunikacji”, był projekt zbudowania autostrady przez Cieleńnik tuż za Bazyliką — tam gdzie kryją się niezbadane jeszcze lecz według wszelkiego prawdopodobieństwa ogromne skarby architektoniczne w postaci pozostałości po zamku królewskim. Dość wspomnieć o jednym fragmencie w postaci sali operującej swe sklepienie na jednym filarze „...i to wszystko miażdżyły koła autokarów!”

Wiele zabytków Wilna złożono już w ofierze „komunikacji”. Aktów wandalizmu w tem imieniu dokonanych nie sposób wyliczyć. Wspaniałe zabytki stylu zachodnio-europejskiego w postaci bramy Subocz... Śliczny kościół na Bosaczkach... ostatnio arterja wiodąca na Rosse... „reprezentacyjny” skwer przed pałacem reprezentacyjnym i wiele innych.

Następnie prelegent wykazuje, że tłumaczenie się kryzysem jest fikcją. Rezultatem oszpecania jest zanik turystyki. Po ostatnim „kiermaszu św. Kazimierza” sfery miarodajne zastanawiają się nad tem czy warto turystów kierować do Wilna. Na kiermasz przybyło 4.000 osób, a chyba każda z nich parę złotych zostawiła w mieście.

Za umiowanie piękna Włochy oddawna inkasują spore procenty.

Jednym z ważniejszych zadań urbanistyki jest wyszukiwanie odpowiednich kierunków dla rozbudo-

wy i kierowanie tam rozwoju miasta przy pomocy różnych udogodnień jak to: elektryfikacja, ułatwienia komunikacyjne i t. d.

W Wilnie widzimy sytuację wręcz paradoksalną. Ta sama „komunikacja” tak skwapliwa, gdy chodzi o burzenie wykazuje kompletny brak inicjatywy przy budowie mostu u wylotu ulicy Arsenalskiej. Rzeki w innych miastach łączą — Wilja tylko dzieli.

Piękno architektoniczne znakomicie podnosi zieleń drzew i trawników. Tutaj też dzieją się rzeczy przedziwne. Kościół św. Katarzyny został skrzętnie zasłonięty drzewami zato różne brzydactwa odsłonięto w całej ich okazałości. Przyznać należy, że to nie tylko drzewa służą do zasłaniania — wspaniałą fasadę kościoła św. Teresy przysłonięto pokracznym domkiem.

Wręcz skandaliczną jest sprawa sztyldów. Tutaj pobłażliwość konkurują z małą złośliwością w kierunku oszpecania miasta. Wystarczy raz przejść przez plac przed Ratuszem. Wszystkie tezy prelegent ilustrował przezrociami. Rzeczywiście, nieraz wprost nie chciało się wierzyć, że tak niszczy się i oszpeca piękno miasta.

Na zakończenie prelegent zwrócił się z apelem do słuchaczy, aby krzewili wśród społeczeństwa zamiłowanie do estetyki gdyż „nie oderwiemy się od szpetoty, dopóki wszyscy nie posiadą poczucia piękna!”

## Sprawa podniesienia stawki podatkowej w branży mięsnej

Dnia 20.III bm. odbyła się konferencja między Izłą Skarbową, a przedstawicielami branży mięsnej. Izłą Skarbową reprezentowali: naczelnik II wydziału Izby Skarbowej oraz naczelnicy poszczególnych Urzędów Skarbowych.

Konferencja dała wyniki pozytywne. Cały zatarg prawdopodobnie zostanie ostatecznie załatwiony na zebraniu przedstawicieli branży mięsnej, które się odbędzie 25 bm. o godz. 19 w lokalu Izby Rzemieślniczej. (s)

## Walka z tajemnym gorzelnictwem w Wileńszczyźnie

Ostatnio Wileńska Izba Skarbo- wa przeprowadziła przy udziale funkcjonariuszów skarbowych, policji, K. O. P. i straży leśnej wielką obławę przeciwko tajemnemu gorzelnictwu na obszarze całego województwa.

Wykryto 112 tajnych gorzelni,

## Interpelacja posła Karśnickiego

„ABC” donosi: Pos. Karśnicki złożył na posiedzeniu Sejmu interpelację w sprawie stanowiska, zajętego przez policję w stosunku do młodzieży akademickiej w dniach 11 i

12 marca rb. Interpelacja ta opiewa: „Po wyjściu z Politechniki młodzież szła ulicą Marszałkowską, wnosząc okrzyki: „Niech żyje Warszawa”, „Dziękujemy za paczki!”, „Niech żyją tramwajarze”, a nawet „Niech żyje policja!”. Zadnych politycznych okrzyków nie było.

Pomimo tego zostali ciężko pobici 4-ej akademicy, co stwierdzają naczelnicy świadkowie zajęć.

Zapytuje p. Ministra Spraw Wewnętrznych, jakie stanowisko zajmie w tej sprawie?”

## Dżwina grozi łotwie powodzią

RYGA. (Pat). Poziom rzeki Dżwiny nocy ubiegłej znacznie się podniosł i wynosi 3,5 metrów ponad stan normalny. Czynnione są próby rozsadzenia zatoru lodowego pod Dyneburgiem. Lody po stronie sowieckiej jeszcze nie ruszyły. Zachodzi obawa, że z chwilą ruszenia tych lodów, sytuacja jeszcze bardziej się pogorszy.

## WE WTOREK

24 marca

## W Teatrze na Pohulance

## „Wesele Figara”

Dochód przeznaczony na budowę kościoła o. o. Redemptorystów na Pośpieszcze

## KUPUJCIE

## „WIELKĄ POLSKĘ”

Narodowy organ walki

Cena 10 groszy.

do nabycia w kioskach.



# FRONT LUDOWY I JEGO TYŁY

Idea „frontu ludowego”, jak dobrze wiadomo, jest obecnie patronowana przez „Komintern” i to we wszystkich krajach Europy, także i w Polsce. W niektórych państwach doszło już do jej urzeczywistnienia, w innych gorliwie się nad nią pracuje. W Polsce ta idea nie jest nowa. Oswoił się już z hasłem rządu robotniczo-właścicielskiego; przywykliśmy już do tego hasła, nie robi ono dzisiaj wrażenia. Ale ta myśl wraca dzisiaj w nowych kombinacjach — warto poświęcić jej trochę uwagi.

W Polsce trudno urzeczywistnić ten front bez chłopów. Minęły czasy, gdy klasowe stronnictwa chłopskie mogły rościć sobie pretensje do reprezentowania ludności włościańskiej, jako swojego monopolu. Ale w każdym razie istnieje Stronnictwo Ludowe, które chce się wciągnąć do tego frontu i rzecz bardzo ciekawa, że obecnie w tem Stronnictwie znaleźli się ludzie, którzy z chłopem nie wiele mają wspólnego, którzy albo wycofali się już dawno z tego ruchu, albo wogóle nigdy w nim udziału nie brali. Są to przedstawiciele pseudo-radikalnej inteligencji, związani z masonerją. Ci pracują gorliwie nad stworzeniem ludowego frontu.

Pracują oczywiście nad tem i socjaliści. Dla nich ten front obejmuje całą proletarijat, „bez różnicy wyznania i narodowości”. Pod tym względem socjaliści są wiernymi wyznawcami nowej konstytucji. Współdziałają już z żydowskim „Bundem”. Ta ideologia nie jest oczywiście obca „dziedzicom wdowy”. Lęk przejmują te żywiły, że naród polski konsoliduje się wokół wielkich zagadnień; że sprawa żydowska wysuwa się na czoło. Ołóż „front ludowy” chce pokrzyżować tę konsolidację. Chce ugrupować społeczeństwo na podstawie społecznego, a nie narodowego podziału. Po jednej stronie mają być „kapitałiści” — a po drugiej proletarijat, do którego łaskawie wciąga się także inteligenta i chłopów.

Działalność Stronnictwa Narodowego stoi oczywiście na drodze ludowego frontu. Trzeba je zepchnąć z tej drogi. Używa się do tego rozmaitych chwytów. Oto w chwili, gdy niektóre żywioły sanacyjne wzywają do represyj przeciw Obozowi Narodowemu, „Robotnik” skarży się na niedostępną energiczną działalność władz w tępieniu antysemityzmu. Każdy, kto to czyta, potrafi sobie resztę doświadczyć.

A przedewszystkiem chce się wykazać, że między Stronnictwem Narodowym a sanacją niema różnicy; sugeruje się, że następuje zblizenie. Coprawda, o PPS. nie mówi się w Sejmie i Senacie w ten sposób, jak się mówi o Stronnictwie Narodowym. Nie padają tam ataki na PPS., które w poprzednim Sejmie głosowało przeciw poborowi rekruta. Różne oprowadane przez socjalizm związki zawodowe korzystają z lepszej sytuacji, a niżeli organizacje, pozostające pod wpływami Stronnictwa Narodowego. Ale wystarczy, że ktoś napisze w jakimś konserwatywnym dzienniku naiwny artykuł, wykazujący, że między sanacją a Obozem Narodowym niema różnicy, by „Robotnik” brał to bardzo poważnie.

Moglibyśmy wykazać, że właśnie opozycja PPS. nie zwraca się przeciwko całej sanacji, a tylko przeciw „fasyzmowi” w sanacji. Za wiele różnych rzeczy ponosi te same odpowiedzialności lewica, co i prawica sanacyjna. A właśnie pracuje się gorliwie nad konsolidacją całej lewicy. Byle ktoś stanął wyraźniej na gruncie „frontu ludowego”, wiele mu będzie wybaczone.

Podział na prawicę i lewicę prowadzi do tego, by zbudować mosty między lewicą sanacyjną i lewicą opozycyjną. Różni radykalni sanatorzy nie dadzą się zakasować socjalistom w rzucaniu skrajnych hasel. Perspektywy frontu ludowego są więc bardzo rozległe. Zależy komuś na tem, by

# CO DALEJ?

Powodzenie kanclerza Hitlera nie ogranicza się do tego tylko, że przekreślił ostatecznie wszystkie postanowienia traktatu wersalskiego, które były bolesne dla honoru Niemiec. Uzyskał on, dzięki jawnemu poparciu Anglii, jeszcze coś więcej — obietnicę rokowań, które mają doprowadzić do nowego układu politycznego i nowych stosunków w Europie.

Możemy zostawić prawnikom, reformatorom i moralizatorom rozważania tekstów traktatu wersalskiego i paktów lokarneńskich, oraz „Białej Księgi” angielskiej. Wszystko to jest zawiłe i ciekawe dla tych, co wierzą w „nową” politykę i skłonni są do „rozcinań włosek” na części. Dla polityka jest jasne, że dotychczasowy system polityczny Europy zbankrutował, że trzeba porzucić rozważania prawne i przejść na grunt polityczny. Jeśli się zaś do uczyni, to trzeba odwrócić oczy od przeszłości, trzeba stwierdzić, że system dotychczasowy dał tym, co go stosowali, szereg dotkliwych klęsk i doprowadził do zmarnowania owoców zwycięstwa, okupionego tyłami ofiarami z krwi i mienia wszystkich narodów koalicji wojennej, a zwłaszcza Francji...

Rozpoczyna się nowy okres polityczny w Europie, okres, w którym jedna z głównych ról przypadnie Polsce. Bo tak się składają warunki życia politycznego na naszym starym kontynencie, że Polska może się w pełni przyczynić do likwidacji błędów i błędzeń, wynikających z ginącego systemu, zrodzonego w lożach, i przy tej sposobności z rządu mocarstw „o interesach ograniczonych” przejść do rządu mocarstw „wielkich”.

Może się myśleć, lecz nie mogę się oprzeć wspomnieniom o przebiegu kongresu wiedeńskiego z r. 1815, który ustalił losy Europy na całe stulecie. Na tym kongresie — mimo, że była po świeżej klęsce — odegrała rolę kierowniczą Francja, którą reprezentował Talleyrand, działający w myśl instrukcji Ludwika XVIII-go. Dlaczego? Dlatego, że polityka francuska oparła się o odwieczne wskazania doświadczenia historycznego i znajomości aktualnej rzeczywistości. Dlatego dalej, że ster tej polityki spoczywał w rękach przedstawicieli rodziny, której od tysiąca lat jedynym „zawodem” była troska o istnienie i

przyszłość Francji — dynastji francuskiej, że wykonawcą tej polityki był artysta swego zawodu — Talleyrand.

Talleyrand, fascynująca i zagadkowa postać księdza, który porzucił sutannę, rewolucjonista z okresu Wielkiej Rewolucji, człowiek — jak o nim mówiono — bez czci i wiary, jeden z winowajców ohydnej zbrodni Napoleońskiej — zamordowania ks. d'Eng-hiee, polityk, który zdradzał po kolei wszystkich, z którymi pracował. A jednak wielki polityk; dla którego wielkość Francji była celem życia, choć może nie z pobudek uczuciowych, lecz — jeśli się tak wyrazić wolno — zawodowych, bo dobre wyniki jego sztuki były jednoznacznie z powodzeniem polityki francuskiej.

Co było podstawą taktyki Ludwika XVIII i Talleyranda na kongresie wiedeńskim? Stanał on na czele państw „małych” przeciw państwom „wielkim”, przeciw zwycięzcom w wielkiej wojnie, przeciw tym, co spowodowali upadek największego polityka i wodza tego czasu — Napoleona I. Taktyka króla i jego genialnego doradcy zwyciężyła na całej linii, ratując Francję z otchłani, w którą wtrącił ją nie ziemski, lecz niszczycielski geniusz Wielkiego Cesarza.

Dziś — mutatis mutandis — rola podobna przypada Polsce. Opierając się o interesy państw o „interesach ograniczonych”, może państwo nasze przyczynić się do sprowadzenia polityki narodów wyrosłych w kulturze zachodnio-europejskiej z wysokości przysłoniętych chmurami i obłokami genewskimi i lokarneńskimi ku sprawom przyziemnym, mniej górnym i chmurnym, lecz za to skapanym w słońcu i przez to bliższym rzeczywi-

stości ziemskiej i bardziej zrozumiałym dla człowieka, wychowanego pod wpływem cywilizacji rzymskiej — Rzymu Starożytnego i Rzymu Papięzkiego.

Wartość polityczna państw i narodów podlega zmianom. Wielkie mocarstwa zachodnie, wyrosłe pod bezpośrednimi wpływami cywilizacji rzymskiej, nie zdały w ciągu ostatnich dziesiątków lat egzaminu politycznego. A już ich polityka powojenna, w okresie 1919 — 1936, jest zaprzeczeniem wielkiej tradycji europejskiej, zdrowego sensu i logiki. Przeciwnie stawianemu przez to mocarstwa systemowi politycznemu, związanemu z przekletem nazwiskiem Brianda, nie będzie aktem wrogim w stosunku do tych mocarstw, lecz największą wobec nich zasługą, objawem dbałości o ich przyszłość, aktem wiary w niewzruszone zasady, na których budowana została społeczność europejska i cywilizacja największa, jaką wydała ludzkość i jaką oglądały oczy mieszkańców naszej ziemi.

Otwiera się nowy okres w dziejach Europy. Ważnym w tym okresie czynnikiem będzie Polska. Przystępuje ona do odegrania wielkiej roli w bardzo trudnym położeniu i w bardzo trudnych warunkach. Nie posiada takiego czynnika tradycji i ciągłości, jaki miała Francja w postaci tysięcletniej dynastji, nie wiadomo, czy będzie miała Talleyrandów, nie posiada uregulowanego życia wewnętrznego, skłócona wewnętrznie i mająca zdeorganizowane życie społeczne, nie posiada zasobów materialnych i tego wielkiego porwy duchowego, jaki i bez zasobów materialnych dokonywać może cuda.

Dobry układ stosunków i pomyślny układ okoliczności nie trwają wiecznie, nie powtarzają się. Dlatego to koniecznym jest wysiłek nadludzki, by tak przetworzyć stosunki wewnętrzne w Polsce, by mogła ona sprostać zadaniom, jakie przed nią stoją. Nadchodzi czas, gdy nie wystarczy oświadczyć się za jakąś „orientacją”, gdy trzeba będzie stworzyć „orientację” własną i zmusić innych, by się do niej przystosowali.

Idziemy ku wielkim czasom i wielkim przeznaczeniom. Obyśmy do nich dorosli!

S. K.

**PRZYPOMNIENIE:**  
**BEZPIECZNA I KORZYSTNA**  
**LOKATA**  
JEST KASZECZKA  
**OSZCZĘDNOŚCI**  
**K.K.O.**  
**MIASTA ST. WARSZAWY**  
**TRAUGUTTA 5**  
**BIELAŃSKA 8 - TARGOWA 65**  
**UKŁADÓW PONAD 100 MIL. ŻŁ.**

## Sojusz ukraińsko-żydowski

LWÓW, w marcu.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że na horyzoncie polskiego życia politycznego zaczynają się rysować kontury sojuszu undowsko-żydowskiego. Inne ugrupowania ukraińskie poza Undem narazie obserwują wymianę myśli pomiędzy największą partją ukraińską, a kotami żydowskimi. W każdym razie nie można zauważyć, żeby te inne ugrupowania ukraińskie miały za złe partji undowskiej jej umizgi do Żydów.

Zaczął się od artykułu posła Barana, który w styczniu br. przypomniał wszystkie dobrodziejstwa, które Żydzi otrzymali od Ukraińców i naważem. Dla młodszego pokolenia rewelacja okazała się przypomnienie pos. Barana, iż w r. 1907 po raz pierwszy wystąpił parlamentarni przedstawiciele żydowskiego ruchu sjonistycznego, wybrani do wiedeńskiego parlamentu głosami partji ukraińskiej. Wszyscy trzej posłowie s'oniści — chełpił się p. Baran — wybrani zostali przeciw narodowym kandydatom polskim.

Później przypomniał pos. Baran, że Żydzi nie okazali się niewdzięczni. Do znanych faktów popierania wojsk ukraińskich przez żydowską milicję w listopadzie 1918 r. dorzucza dobrze poinformowany pos. Baran (minister ukraiński w 1918 r.) także kwiatki, jak żydowski bataljon w armji ukraińskiej, złożony z Żydów tarnopolskich, wołyńska sotnia ochotników, złożona głównie z Żydów i t. p.

W głosowaniu w komisji administracyjno-samorządowej nad ubojem rytualnym Ukraińcy głosowali razem z polskim. Lwowski „Dziś” także zachowanie się uzasadniało szeroko argumentami o konieczności tolerancji prak-

tyk obrzędowych każdego uznanego wyznania. Powoływało się przytem, iż dzisiaj taka nieprzyjemność spotyka Żydów i ich wyznanie, a „utró może spotkać Ukraińców, jako katolików lub prawosławnych. Oświadczyło przytem, że nie ma pretensji do takiej znajomości talmudu, co polska „endecja” i nie zna żadnych argumentów, któreby kazały traktować żydowską talmudyczną religję zasadniczo odmiennie od innych religij uniwersalnych, a przedewszystkiem katolickiej.

Nie wiejcie „Dziś” pod uwagę, że do znajomości żydowskiej religji nie trzeba specjalnie studiować talmudu, wystarczy obserwować życie. Żydowska religja różni się tem od wszystkich innych, że do swoich obrzędów, a raczej do zachowania swego rytuału, konieczność potrzebuje usług nie-Żydów. Żeby istniał ubój rytualny, musza istnieć goje, którzy będą zjadać trejne części zwierząt zabitych rytualnie. Bez gojów taki ubój stałby się marnotrawstwem na obrzymią skalę. Nie jest do pomysłienia bez gojów ściśle zachowywanie szabasu. W najbardziej żydowskim mieście świata, w palestyńskim Tel-Awiewie, istnieje specjalni funkcjonariusze miejscy narodowości arabskiej, którzy obsługują zakłady miejskie tylko w soboty. Tylko w tym celu zaangażował ich żydowski magistrat tego przez Żydów rządzonego miasta. Są to pierwsi na świecie szabegoje urzędowi obok tak licznych zawsze prywatnych.

Podobnie przedstawia się sprawa z kwestją trupów na wydziałach lekarskich. Religja żydowska zabrania używać do doświadczeń zwłok żydowskich, ale wcale nie zabrania studjować Żydom medycyny. Stąd prosty wniosek, że w przyszłym narodowo religijnym państwie żydowskim w Palestynie, lub gdzieindziej, hodowani będą specjalnie - Żydzi, których zwłoki służyć będą dla nauki żydowskich lekarzy.

Ukraińcy z „Dziś” udają, że tego wszystkiego nie wiedzą. Jeżeli bowiem wiedzą, ale o tych sprawach nie myślą, to jeszcze gorzej dla nich. A na gorzej jeżeli i wiedzą i myślą, ale mimo to podają się — pod żydowską kometę. Już

bowiem znowu Żydzi zamyslała odnawienie osławionego Grynbauma: blok mniejszości narodowych w Polsce, skierowany przeciw państwu polskiemu, a prowadzony przez Żydów. Nienadarmo chyba ogłosił żargonowy „Hajnt” z dn. 10 marca br. artykuł, stwardpliwie przedrukowany przez „Dziś”. W artykule tym czytamy m. in.: „Niedawny odważny krok ukraińskich posłów w Sejmie potwierdza jeszcze raz, że droga do porozumienia między mniejszościami narodowymi, w Polsce stoi otwarta i że ukraińscy politycy nie pozwolili zaciemnić swojej trzeźwej myśli politycznej ani konunkturalnymi łaskami, ani ciemnym wyparami trujących gazów antysemitycznych. Jest to dalekosiężne stwierdzenie dla Żydów w chwili, kiedy żydowska ulica zaczyna pozbierać się nadziei, jaką ją karmiono w ostatnich latach. Zbliża się moment, kiedy polskie żydostwo, gnębione męką i rozpacz, znowu podniesie sztandar hardy i mężnej walki o swoje narodowe i ludzkie prawa. A walkę taką można prowadzić tylko wspólnie z innymi uciskanymi mniejszościami”. Nie jest to sprawa sentymentu, ale szczerego poczucia słuszności i sprawiedliwości, a także dobrze zrozumianego wzajemnego interesu”.

Zobaczmy, czy Ukraińcom spółka z Żydami wyjdzie na zdrowie. Zobaczmy, czy masy ukraińskie dobrze się będą czuć w roli politycznych szabegojów. Polskie społeczeństwo narodowe musi jednak na wszelki wypadek czuwać i pomyśleć o środkach przeciwdziałania.

OBSERWATOR

NOWOŚCI NOWOŚCI

JANUSZ RABSKI

**ALMA MATER**

Powieść

Nakł. Księgarni Św. Wojciecha

Str. 384.

Cena 6 zł.

**Hemoroidy**  
są przyczyną złego samopoczucia i t. p. Należy bezwzględnie usunąć te dokuczliwe cierpienia. Przy hemoroidach stosuje się  
**Anusol**  
Goedecke  
DO NABYCIA W APTEKACH  
12 czopków zł. 5.- 6 czopków zł. 3.-

## PRZEGLĄD PRASY

„WRACAMY DO STOSUNKÓW PRZEDMAJOWYCH”

P. Mackiewicz zamieszcza w „Słowie” ciekawy artykuł wstępny pod tytułem: „Rady, których on nie usłu-cha”. On — to jest w tym wypadku p. premier Kościalkowski. Zaczyna swe uwagi p. Mackiewicz niespodziewanym stwierdzeniem, że wracamy do stosunków przedmajowych z dokładnością sprężyny, która naciśnięta mocną dłoń przybrała kształt zgodny z wolą człowieka, a która gdy dłoni tej zabrakło, wraca do swego położenia poprzedniego”.

Dłoni tej od maja ub. roku zabrakło i według p. Mackiewicza — „rząd premiera Kościalkowskiego przypomina przedmajowe rządy t. zw. fałszywe. Jest to rząd „z lewego centrum”, podczas gdy „wszystkie gabinety marszałka Piłsudskiego były dwustronne, prawnicowo-lewicowe”.

„Owa naprężona sprężyna — czytamy, dalej w „Słowie” która się odpręży, o której wyżej mówiłem, robi znowu z kraju naszego pustynię woli, pustynię siły. Porównajmy tylko. W roku 1923 mieliśmy Sejm, w którym obóz rządowy liczył 110 przedstawicieli, opozycja 330. Nic, — tylko hałas, awantury, trybunały stanu. Dzisiejszy Sejm ma przewodniczących komisji, którzy uchwały niemile rządowi bez żadnych ceremonij, czy subtelności uchylają i konie. A jednak, o którym rządzie powie historia, że był silniejszy, o tamym z 1928 roku czy dzisiejszym. Oczywiście, że o tamtych...”

„ENDECY ROSNĄ NA SIŁACH”

W dalszym ciągu udziela pan Mackiewicz rad p. premierowi, „będąc pewny, że premier tych rad nie wysłucha”. Radzi więc najpierw skończyć z rozprzeżeniem administracji i powstrzymać parcelowanie Polski przez mafje. A dalej:

„należy zaniechać straszenia endeków rozwiązaniem ich stronnictwa. To do niczego nie prowadzi. Przeciwnie, radziłbym premierowi rozwiązać komisaryczne „bejraty” po wielkich miastach, dopuścić endeków do współodpowiedzialności, chociażby w tej dziedzinie. Stronnictwo, które nie ponosi najmniejszej odpowiedzialności za rządy i nigdzie nie ma możliwości wykazania się pracą realną, ma uprzywilejowaną sytuację w propagandzie. To straszenie endeków nic p. premierowi nie daje, natomiast endecy rosną na siłach. Widzimy to chociażby na uniwersytetach.”

Również ciekawą jest trzecia rada, „Taksamo trzeba przestać „rozwalania” P. P. S. przez Z. Z. i inne jakiejś kombinacje. Metoda ta nie przedstawia dla p. Kościalkowskiego żadnej wartości. Dla rządu polskiego o wiele ważniejszą jest dzisiaj, aby niedopuszczyć P. P. S. do wspólnego frontu z komuną, niż rozwalanie tej partji. Różnym parom z Z. Z. i t. d. trzeba powiedzieć: „było, ale minęło.”

„ZNALEZĆ LIKWIDATORA KATASTROF”

Nie jest p. Mackiewicz — zdaje się — zadowolony i z obecnego ministra oświaty.

Nad tą domeną pracy państwa przeszła katastrofa, która się nazywała p. Janusz Jędrzejewicz. Trzeba jakoś likwidować skutki tej katastrofy. W dziedzinie stosunków akademickich trzeba likwidować walkę z endecją, opartą na używaniu frazesów bolszewizujących. W szkołach średnich trzeba naodwrot zrobić to samo co bolszewicy, mianowicie wrócić do starego systemu. W szkolnictwie powszechnym niemiernie jest roboty. Tu trzeba znaleźć jakiegoś zawodowego likwidatora katastrof.”

Dalsza rada — to przywrócić rządowi charakter prawnicowo-lewicowy. Trzeba, by w tym rządzie „znalazła się osobistość, któraby była tem dla sfer umiarkowanych i katolickich, czem p. Poniatowski jest dla inteligencji radykalnej lewicowo-rewolucyjnej”.

Według p. Mackiewicza tylko taki program, mógłby wyciągnąć Polskę z ciężkiego położenia obecnego, program dostosowany do politycznego charakteru p. Kościalkowskiego.

Możnaby polemizować z tym poglądem. Ale sprawa nie jest aktualną. Przecież p. Mackiewicz jest pewny, że premier jego rad nie usłu-cha...”



# JAK UCZCIĆ 50-LECIE ARCYDZIEŁA

O POMNİKOWE WYDANIE „TRYLOGII”

Świeżo rozpoczęło lwowskie Ossolineum doskonałą popularną edycję „Trylogii” w małych bardzo tanich książeczkach. Poniżej zamieszczamy interesujący projekt pomnikowego wydania tego arcydzieła.

W związku z poruszoną kilkakrotnie na łamach „Warsz. Dziennika Narodowego” sprawą uczczenia 50-letniego sześcioletniego „Trylogii” przez poprawne, krytyczne wydanie tego nieśmiertelnego dzieła, niech mi wolno będzie na tem miejscu rzucić projekt wydania ilustrowanego. Zaznaczam z naciskiem, że nie chodzi mi o sceny i portrety fantastyczne np. Pana Zagłoby i t. p., lecz o wizerunki autentyczne, współczesne, historycznych bohaterów epopei, których tak liczny zastęp mistrzowskim piórem naszkicował autor.

Jakkolwiek modne dziś jest krytykowanie wiedzy historycznej Sienkiewicza, stwierdzić należy, że jako powieściopisarz i poeta korzystał on wprawdzie z praw licencji poetyckich, co mu jednak nie przeszkadzało trzymać się bez porównania daleko ściślejszej prawdy historycznej, niż tacy poprzednicy jego na polu romansu historycznego, jak Walter Scott, Dumas i inni. To też faktem jest, że poza olbrzymią wartością artystyczną i wydawniczą, „Trylogia” do dziś dnia jest najpopularniejszym może podręcznikiem historii naszej XVII wieku, zarówno politycznej, jak kulturalnej i obyczajowej. Uzupełnienie tedy tego dzieła przez dodanie autentycznych ilustracji, przedewszystkiem portretów, jako też widoków miejscowości historycznych i map, byłoby niewątpliwie bardzo pożądane i zostałoby z radością powitane przez najszersze warstwy czytelników.

Zaznaczę tu wypadka, że epoka, o którą przez „Trylogię”, była też epoką najwspanialszego u nas rozkwitu rytmu, kiedy w Polsce pracowali tacy mistrzowie, jak rodak nasz Falck, który mimo nazwiska niemieckiego, uważał siebie za Polaka i podpisywał się „Falck polonus”, jak współczesny Holender van Hondt, podpisujący się z łacińska „Hondius” i wielu innych. Z pod mistrzowskiego rylca tych artystów wyszła cała galeria portretów najwybitniejszych współczesnych wodzów, polityków, dygnitarzy, którzy też prawie bez wyjątku mniej lub więcej wybitną rolę odgrywały w „Trylogii”.

Dla przykładu przytoczę kilka: A więc przedewszystkiem portrety królów polskich. Władysława IV mamy bardzo liczne podobizny, rytu na miedzi przez wspomnianego Hondiusa (wedł. obrazu Danckersa), Falcka Suyderhoefa, Pontiusa (wedł. oryginału Rubensa) i wiele, wiele innych. Wymieniam tylko najbardziej znane. Roboty Falcka jest także portret ks. Karola Ferdynanda, jak wiadomo brata króla Władysława IV i po jego zgonie kandydata do tronu, o czem dość szeroko rozpisuje się Sienkiewicz.

Z pośród portretów miedziorytniczych Jana Kazimierza wymieniam najcenniejsze: C. Danckersa, B. Moncorneta (na koniu), szereg miedziorytów Hondiusa z lat 1648—50. Najciekawszy z nich przedstawia króla w stroju polskim, w czapce futrzanej na głowie z piórami, oraz drugi, przedstawiający króla na tronie, u dołu herb królewski, otoczony godłami wojennymi i ośmiu jenicami: Tatarami i kozakami.

Królową Ludwikę Marię upamiętnili tacy mistrzowie rylca jak Hondius (wedł. oryginału Juste'a) oraz Nanteuil, Mellan, Moncornet i inni.

Z portretów na miedzi króla Michała Wiśniowieckiego najbardziej znane są P. Fürsta i Francka. Można tu jeszcze wymienić portrety jego małżonki arcyks. ausir. Eleonory P. Fürsta i Hañtelmana.

Przechodząc nareczcie do Jana Sobieskiego, który występuje dopiero na końcu Trylogii, zaznaczyć należy, że bardzo liczne jego portrety pochodzą przeważnie z epoki wyzwolenia Wiednia. Najodpowiedniejszą natomiast ilustracją na zakończenie „Pana Wołodyjowskiego” byłaby niewątpliwie dość rzadka aquaforta, przedstawiająca późniejszego króla Jana III, jako hetmana, na koniu, na tle bitwy pod Chocimem. Autor tej ryciny jest nieznan. Znajduje się ona w spisie rycin Emer. Hutten Czapskiego pod nr. 712.

Co do innych, nieśmiertelnych postaci Trylogii, nie znam wprawdzie miedziorytu ks. Jeremiego Wiśniowieckiego, z czego zresztą oczywiście bynajmniej nie wynika, że taka ry-

cina nie istnieje. Natomiast znane są portrety o. e. e. wielkiego wodza. Reprodukacja jednego z nich znajduje się w wydawnictwie zbiorowym p. t. „Z dziejów Ukrainy, księga pamiątkowa pod red. W. Lipińskiego. Kijów 1912 r. W tem samym dziele znajdujemy też reprodukcję z portretu olejnego wojewody kijowskiego Adama Kisiela, tak dobrze nam znanego z „Ogniem i Mieczem”. Nieznany portret ks. Jeremiego zdobi większa monografia tego rycerza, pióra dr. Wład. Tomkiewicza (Warszawa 1933, Kasa Mianowskiego).

Dalej wymieniam portret kanclerza Jerzego Ossolińskiego rytowany przez Hondiusa.

Nieznany szerszemu ogółowi jest drugi portret, wielkiego kanclerza, wyryty na blasze srebrnej, z podpisem: „Johannes Bass fecit”. Przed wojną na blacha ta znajdowała się w Ermitażu Petersburskim. Odbitka (negatyw)



tego przepięknego portretu, może uniknąć, znajduje się w moim posiadaniu. Zawdzięczam ją uprzejmości ówczesnego kustosa p. Bohdana Puljanowskiego, który ją specjalnie dla mojego wydawnictwa „Kwartalnik Litewski” sporządzić kazał.

Dalej: Kazanowski Adam, marsz., miedzioryt Hondiusa, według Martena van Konwenburg oraz inny P. de Jode'a. Portret marsz. Łukasza Opalińskiego rytował Falck.

Portret tyłkrotnie: Sienkiewicza w „Ogniem i Mieczem” wspomnianego generała Krzysztofa Arciszewskiego, rytu na miedzi przez anonimowego mistrza znajduje się w spisie Emer. Hutten Czapskiego pod nr. 36. Hieronima Radziejowskiego oraz Arcyb. Macieja Lubińskiego rytował Falck. Ks. Andrzej Leszczyński znany dwa portrety, obydwa arcydzieła — Hondiusa i Falcka.

Przechodząc do wrogów naszych: portret Bohdana Chmielnickiego rytował Hondius, są inne jeszcze, niedużo wartości artystycznej.

Istnieje też bardzo ciekawy portret-karykatura krwawego watażki Mar. Hutten Czapskiego, ksyma Krzywonośa. Autor nieznan. Anonimowego rytownika jest także portret posmiertny wodza kozaków Michała Krzyżewskiego. Autorswo iego przypisują nadwornemu rytownikowi ks. Janusza Radziwiła, Abrahamowi van Westervelde, obecnemu podczas bitwy pod Łowem, który ten portret naszkicował prawdopodobnie z natury.

Głównym bohaterem historycznym „Potopu” jest niewątpliwie hetm. Ste-

fan Czarniecki. Piękne portrety jego posiadamy rytowników A. Melacra i Corn Meyssensa. Ks. Janusza Radziwiła rytował Hondius — Bogusława Radziwiła — Falck. Jego roboty jest także portret Jerzego Lubczyńskiego.

Tylekrotnie wspomnianemu, genialnemu rytownikowi, Falckowi zawdzięczamy daleki portret króla szwedzkiego Karola Gustawa oraz głównych jego radców: Arfrida Wittenberga, Postusa de la Gardie, Karola Wrangla.

Oprócz portretów niezmiernie ciekawą ilustrację stanowiłyby współczesne widoki i mapy: A węg mapa Ukrainy z r. 1648 Hondiusa.

Obłężenie Krakowa przez króla szwedzkiego (według szkicu z natury E. J. Dahlberga ryt. Swidde).

Toruń w czasie oblegania go przez wojska króla polskiego. Anonimowy miedzioryt XVII wieku. Bitwa ze Szwedami pod Warszawą 20 lipca 1656 r. (Dahlberg). Plan sytuacyjny miasta oraz widoki 3-dniowej (18, 19 i 20 lipca 1656 r.) bitwy ze Szwedami (Dahlberg — Swidde).

Widok pola elekcyjnego pod Wołą, w czasie obioru króla. Miedzioryt anonimowy XVII w. Obłężenie Częstochowy, rycina Jana Benzheimera, oraz druga, podobna Jana Gorczyzna.

Karta tytułowa do dzieła Joachima Postoryusza o wojnie kozackiej, roboty Hondiusa (Gdańsk 1652 r.) Istnieje też rycina przedstawiająca obronę Lwowa przed wojskami Chmielnickiego, której autora nie pamiętam. Z nowszych widoków warto wspomnieć litografię Kamieńca — Bichebois i wiele innych.

Przytoczyłem powyżej nieliczne tylko przykłady, jakie znam na pamięć. W istocie materiał ilustracyjny przedstawia się daleko obficiej, należałoby tylko raz jeszcze uważnie przeczytać Trylogię, wypisać wszystkie nazwiska i porównać je z katalogiem większych zbiorów rycin, co nie jest zbyt trudnym zadaniem.

Co się tyczy strony technicznej takiego wydawnictwa, zwłaszcza kosztów, nie byłoby one zbyt wygórowane, gdyż chodził prawie wyłącznie o stychy, które dają się reprodukować techniką kreskową i wychodzą doskonale nawet na dość lichym papierze. Można by oczywiście ilustracje te wydać także w osobnym albumie, ku uczczeniu półwiecza Trylogii.

J. OBST.

## ZE ŚWIATA KULTURY

### KRONIKA KULTURALNA

**Biblioteka beletrystyki bułgarskiej.** — Przy Słowiańskim Tow. Literatów (Warszawa, Kredytowa 9 m. 48) otwarto bibliotekę poezji, powieści i dramatu bułgarskiego, obejmującą dzieła kilkudziesięciu współczesnych autorów bułgarskich. Jest to jedyna w języku bułgarskim biblioteka w Polsce. Biblioteka jest bezpłatna i czynna od 3 do 4 co poniedziałek.

**Budowa Biblioteki Jagiellońskiej.** — Przy budowie Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie wykonane zostaną z wiosną b. r. prace budowlane nad urządzeniem wewnętrznym. Praca postępować będzie w miarę otrzymywanych na ten cel kredytów.

### Artretycy muszą czuwać,

aby nie dopuścić do stałych bolesnych cierpień, które w niektórych wypadkach mogą doprowadzić nawet do kalectwa. Ziola magistra Wolskiego ze znak. och. „Reumosa”, zawierające niezmiernie rzadką roślinę chińską Schia - Shen, łagodzi bóle, regu-

### ZJAZDY NAUKOWE

**Kongres wychowania muzycznego.** — W dn. od 4 do 9 kwietnia odbędzie się w Pradze pod protektoratem prezydenta republiki Benesa międzynarodowy kongres wychowania moralnego, organizowany przez Tow. Wychow. Muzycznego w Pradze. Program kongresu przewiduje szereg interesujących referatów, wykazy z zakresu rytmiki i pedagogiki muzycznej etc. W pokazach rytmiki i muzyki, nieniam wzmą udział uczennice prof. Dalcroze'a z Genewy oraz grupy szkół praktycznych. Sposród referentów wymienić należy nazwiska profesorów: Denta z Cambridge, Roger Ducassa i Jean Chantala voine z Paryża, Brauzeła z Bukaresztu, Ernesta Kreneka z Wiednia etc. Referaty

będą ilustrowane produkcjami wokalnemi i muzycznymi grup szkolnych holerderskiej, duńskiej, ugolsławskiej, rumuńskiej i szwajcarskiej. W związku z kongresem będzie urządzona wystawa wychowania muzycznego, obrazująca stan pedagogiki muzycznej w Czechosłowacji i w innych krajach. Przewidziane są różne wyieczniki, przyjęcia dla uczestników kongresu, przedstawienia teatralne etc.

### WYSTAWY WARSZAWSKIE

„Sport w sztuce”. — Wobec zbliżającego się terminu wystawy „Sport w sztuce”, w której ramach będzie przygotowana udział Polski w Olimpiadzie 1936 w Berlinie, Instytut Propagandy Sztuki komunikuje: Termin przyjmowania prac upływa z dniem 2 kwietnia. Wystawa obejmuje architekturę, rzeźbę, malarstwo, grafikę oraz rzeźbę i grafikę użytkową: puchary, medale, afisze, dyplomy i t. d. Suma nagród na wystawie wynosi 5.000 zł. Formularze zgłoszeń i regulamin olimpijski wyda bezpłatnie kasa L. P. S., Warszawa, Królewska 13.

**REFORMACKIE**  
PIGULEK Z MARKĄ ZAKONNIK  
STOSUJĄ SIĘ:  
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK  
PRZY CIĘPIENIACH WĄTROBY,  
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,  
USMIERZAJĄCE HEMOROIDY  
I PRZY SKŁONNOŚCIACH  
DO OSTRZEKSIJ, ŁAGODNY  
ŚRODEK PRZECZYŚCZAJĄCY  
DZIAŁA 1-8 PIGUŁKI NA NOC.

### KONCERTY W STOLICY

## Dwudziesty pierwszy koncert symfoniczny Alfreda Cortota

Na bieg życia muzycznego duży niewątpliwie wpływ wywiera ustosunkowanie się wielkich artystów do literatury i do kwestyj, ściśle się z nią wiążących.

Ile razy spotkamy się z wynurzeniami artystów miary najwyższej na temat repertuarów koncertowych, zawsze osnową oświadczeń będzie jedno i to samo: gram i grać mogę tylko te utwory, które kocham, cenię, do których mam przekonanie najgłębsze. Stanowisko takie jest jedynie uczciwe. Artysta nie powinien schodzić z wyżyn sztuki takiej, jak on ją rozumie i czuje, wchodzić w kolizję ze swym sumieniem i, grając utwory mu narzucone, do których sam przekonania nie ma, nie może stawiać się niejako precyzyjną maszyną, służącą do ich wykonania. Nie powinien i nie może — jeśli jest naprawdę artystą, zdającym sobie sprawę ze szczytności swego powołania.

W świetle wynurzeń wielkich ówatorów, działających na terenie różnych gałęzi sztuki muzycznej, bardzo ciekawym i pouczającym staje się ich repertuar koncertowy. Tutaj bowiem wyraźnie zaznacza się ustosunkowanie ich do bieżących, często drażliwych, zagadnień twórczych.

Analiza repertuarów i programów mówi niedwuznacznie, że żyjący ci artyści najwięksi, najslawniejsi, którzy naprawdę mogą pozwolić so-

bie na wykonywanie utworów wyłącznie takich, którym oddać się mogą całą duszą i sercem całym, wykazują przywiązanie bardzo silne do literatury, niemającej nic wspólnego z ekperymentowaniem. Grają dzieła o walorach ustalonych, takie, które wyczerpały już próbę czasu. Jeżeli wrzucimy tu nazwiska największe, reprezentujące osobistości o indywidualności nieraz krańcowo różnej, to zobaczymy jeden rys, wszystkim im wspólny: mocne oparcie się o sztukę wielką i przechodzenie do porządku nad muzyką chwytającą, eksperymentującą, nieposiadającą jasnego, ściśle określonego oblicza.

Czy to będzie Ignacy Paderewski, czy Józef Hofmann, czy Sergiusz Rachmaninow, czy dalej Backhaus, Cortot w dziedzinie fortepianu, czy Fritz Kreisler, ze skrzyptków największy, czy nawet dyrygenci (choć i ci nie zawsze mogą iść ze swym przekonaniem) jak Furtwängler, Abendroth, Weingartner — repertuar ich i programy zdradzają cechy wspólne, o których mówiliśmy przed chwilą. Z programów tych przebiega się wyraźnie stosunek do t. zw. modernizmu, raczej silnie negatywny, niż entuzjastycznie żyłliwy.

I teraz staje przed nami pytanie: czy źródłem tego negatywnego stosunku jest zbyt mocne życie się z pewnymi ideami artystycznymi, pewne le-

niństwo duchowe, utrudniające dokładne zbliżenie się do nowego sposobu rozwiązania zagadnień twórczych, czy t. zw. „nierozumienie” rzekomo „nowych” prądów, świadczące o pewnych mankamentach organicznych, — czy też poprostu tak wysokie wymagania od sztuki, twórczej którym mało kto dzisiaj odpowiedzieć może.

Trudno przecież byłoby zrozumieć, by artystom, którym dana jest możność i siła wnikiwania w najgłębsze tajniki, największych mistrzów, działających na przestrzeni kilku wieków, którzy posiadają boski dar interpretowania i wyczuwania myśli twórczych najwyższych, nagle była zamknięta droga do „rozumienia” tego, co się dzieje w ciągu kilku czy kilkunastu lat ostatnich.

Jeżeli tacy artyści jak Paderewski, Hofmann, Rachmaninow, Kreisler sztukę czują i zdolni są ją rozumieć (a chyba tak jest przecież?), to czy naprawdę nie mogliby oni zrozumieć muzyki także wieku XX-go mimo odmienności jej form zewnętrznych? I czyż można myśleć, że byle początkujący muzyk więcej ma zdolności wyczuwania i rozumienia sztuki, niż najwięksi jej apostołowie, tylko dlatego, że jest od nich o dwadzieścia lat młodszy?

W poszukiwaniu podstaw do umocnienia swego stosunku do muzyki tego rodzaju, co „Mała suita” Igora Strawinskiego, grana w piątek ubiegły, nakłamałem się na kilka oświadczeń artystów najwybitniejszych, a zaraz potem poddałem analizie repertuar znakomitego pianisty francuskiego, Alfreda Cortota, przebywającego w samym centrum ruchu modernistycznego. Uwagi i wątpliwości swe pozwałam

sobie podać moim czytelnikom do spokojnego rozpatrzenia.

Ta suita Strawinskiego, przez p. Bierdiajewa na estradę wprowadzona, jest utworem, z czterech części złożonym: Marsz, Walc, Polka, Galop. Wszystkie części holdują kakofonii w jej najpierw dzwistem znaczeniu. Ponadto trzy kawałki ostatnie są wyrazem wyjątkowo ordynarnego, niemal karczemnego, smaku. Tak grać walca, polki i galopy może chyba na harmonii pijany żołnierz rosyjski, pod czadem alkoholu ni rozróżniający klawiszy instrumentu i ciągnący jego części w stronę niewłaściwą! I to nazywa się muzyką! To się gra, bo jest opatrzone nazwiskiem Strawinskiego, któremu sławę zrobił Diagiłow, a reklama i rzesze pobawionych talentu wynawców wysunęły go na czoło rewolucyjnych kompozytorów powojennych... Swoją drogą, gdyby Strawinski był naprawdę dużej miary twórcą, to czy mógłby puścić w świat taką taniejącą muzykę? Każdy geniusz ma chwile osłabienia twórczego, ale ma też zawsze wyczuwanie lystansu, dzielącego sztukę od paskudztwa. Strawinski zdaje się być pozbawiony tego całkowicie.

W piątek, poza Strawinskim, prowadził p. Bierdiajewa znaną symfonię K. Sikorskiego oraz poemat C. Francka „Strzelec polędzony”, o orkiestracji znacznie przeładowanej, ale w pomysłach tematycznych zdradzający dużo rozmachu młodzieńczego.

Solista — Imre Ungar, w koncercie D-moll Mozarta, sonacie E-moll Beethowena i w kilku utworach Chopina wykazał raz jeszcze, że posiada duży talent, którego cechą główną jest wrażliwość na piękno brzmienia i wnikli-

wość w uczuciową stronę dzieła. P. Ungar jest, jako wiadomo ociemniały. Chwilami daje się to odczuć w technicznej dziedzinie. Ale tylko chwilami; rzadko.

Srodowy recital Alfreda Cortota zgromadził tłumy wielbicieli francuskiego pianisty. Program składał się z dzieł: Vivaldiego Beethovena, Schumanna i Chopina. P. Cortot jest artystą o indywidualności silnej, ostro zarysowanej. Ponieważ zawsze w koncepcjach swych wychodzi z pobudek niewątpliwie szlachetnych, szanujemy je bardzo, ale często zgadzic się na nie nie możemy. Tak w „Appassionacie” widzimy oddalenie się od stylu Beethovena bardzo wielkie. Zmiana tempa, luftpauzy, kontrasty dynamiczne, w interpretacji p. Cortota łamią naszym zdaniem linię Beethovenowską w strzępy. W „Kreislerjanie” Schumanna element romantyczny oddał p. Cortot naogół bardzo subtelnie, chwilami nawet przepięknie. Ale i tutaj zdarzają się momenty, nasuwające wątpliwości co do ich racji absolutnej. Podobnie w Chopinie. Poco naprz. wprowadzać dodatki do tych arcydzieł i poprawki? Czyż Chopin jest przestarzały? Czyż nie był największym doład mistrzem w dziedzinie operowania fakturą fortepianową?

P. Cortot dał nam kilka pociągających urokiem poezji obrazów Chopinowskich (naprz. dwie etiudy), ale obojętne go niejednokrotnie zmuszał nas do zyczenia zastrzeżeń, tak co do koncepcji ogólnej, jak i szczegółów (zanikanie nut basowych, skracanie lub wydłużanie wartości rytmicznych, zmiany tekstu).

WITOLD SZELIGA.



## Uprzemysłowienie Kresów Wschodnich Starania Izby Przemysłowo-Handlowej

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie czyni usilne starania o wydanie ustawy o ulgach dla przedstawicielstw, powstających na terenie ziem wschodnich, wskazując na to, że ustawodawstwo polskie ma przykłady specjalnego popierania nowopowstających przedsiębiorstw bądź na pewnych terenach (np. Gdynia) bądź w pewnych branżach (ulki dla budownictwa mieszkaniowego, dla elektryfikacji). Industrializacja Ziemi Wschodnich jest jedną z kardynalnych przesłanek ich podniesienia gospodarczego. Należy przeciwstawić się industrializacji za pieniądze publiczne, natomiast zastosowanie wypróbowanych już środków poparcia i zachęty dla inwestowania kapitałów prywatnych byłoby ze wszechmiar pożądane.

Dalszy postulat dotyczy wprowadzenia do tekstu wydawanych ustaw, rozporządzeń tak zw. „klausuli wschodniej”. „Klausula wschodnia” polegałaby na umieszczeniu w postanowieniach końcowych lub przejściowych nowo opracowanych ustaw artykułu, któryby w razie potrzeby wprowadził dla województw wschodnich odmienne niż normalne przewidziane w ustawie terminy wejścia w życie danego przepisu, zawieszając niektóre z postanowień merytorycznych, określał w sposób odmienny, a dla terenów wschodnich właściwy ustalony w ustawie normy i granice ilościowe, wymagania jakościowe.

Samorząd gospodarczy domaga się też, ażeby kredyt, udzielany na cele inwestycji bezpośrednio pro-

dukcyjnych ze środków publicznych — w ramach rozporządzalnych środków — uwzględniał specjalne potrzeby województw wschodnich. (h)

## Zerwanie transakcji drzewnych z Łotwą

Z Brańskowa donoszą, iż prowadzone od paru tygodni transakcje z przemysłem łotewskim w sprawie nabycia 40 tys. mtr. sześc. drzewa zostały zerwane, a to z powodu, że kupcy polscy nie byli w stanie u-

dzielić gwarancji kupiectwu łotewskiemu, że drzewo, zostanie w terminie dostarczone rzeką Dźwiną. Kupcy łotewscy drewno postanowili nabyć w Litwie, dokąd udała się delegacja. (h)

## Komasacja wsi w pow. wileńsko-trockim

W pow. wileńsko-trockim akcja scalenia gospodarstw wiejskich w ciągu lat ostatnich poczyniła dość duże postępy, tak, że obecnie ok. 40 proc. wiosek w powiecie zostało skomasowanych. W niektórych gmi-

nach liczba skomasowanych wsi dochodzi do 95 proc. Na przeszkodzie natężeniu komasacji stoją wysokie opłaty za scalenie, które dla uboższej ludności są wielkim ciężarem.

## Wojna hypnotyzerów

### Zajście na przedstawieniu sztuk magicznych

POSTAWY. W okresie ostatnich tygodni objężdżał poszczególne miejscowości tamtejszego powiatu teatr sztuk magicznych pod kierownictwem Michała Sembulerusa. Obecnie zatrzymał się na terenie gminy Wonopajewo, dając przedstawienie w sali Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Zainteresowanie i

frekwencja na przedstawieniach było duże. Ostatnio jednak przedstawienie zostało zamknięte niespodziewanym sporem, jaki wynikł pomiędzy Sembulerusem, a jednym z widzów, niejakim Franciszkiem Kotylewiczem na tle sposobu wykonywania sztuki t. zw. „sifa hypnotyzmu”. Należy dodać, że Kotylewicz sam uchodzi za hypnotyzera i znawcę podobnego rodzaju sztuk. Zwiolennicy Kotylewicza poczuli się obrażeni, wskutek czego wywołali zajście, przerywając przewody elektryczne i rzucając na sali ampulki z gazem tlenowym.

Dalszemu biegowi wydarzeń przeszkodziła skutecznie interwencja policji.

## Samobójstwo właściciela folwarku Kowalki i rządcy majątków dyr. Kognowickiego

W dniu wczorajszym wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie właściciel folwarku Kowalki, gm. rudomińskiej, Stefan Wejz. Denat był rządcą majątków w Białostockiem, własności dyr. Kognowickiego.

Przed paru dniami dyr. Kognowicki wezwał Wejza do Wilna, celem złożenia sprawozdania z działalności za rok ubiegły. Wejz przybył do Wilna, lecz sprawozdania nie mógł złożyć i naza jutro opuścił Wilno. Dyr. Kognowicki nadaremnie oczekiwał powrotu rządcy, w obawie jego zaginięcia powiadomił policję. Dopiero w dniu wczorajszym dowiedziano się, iż Wejz w swoim folwarku odebrał sobie życie. Denat pozostawił kilka listów, a m. inn. i do żony. W liście Wejz wyjaśnia, że ani pił, ani nie grał w karty, a znalazł się w jego gospodarce niedobry pieniądze, wobec czego, nie mogąc znieść kompromitacji, rozstał się z tym światem. (h)

## Krwawa bójka na tle podziału ziemi

Między mieszkańcami wsi Michałowo a zaściankiem Konwaliszki, gm. jażywińskiej, wynikła bójka na tle podziału gruntów. Włóścianie, uzbrojeni w kosi, widły, drągi i noże, wywołali krwawą bójkę, podczas której poranienia odniosło 11 włóścian. 2 włóścian poraniono ciężko, wobec czego skierowano ich do szpitala. Wczoraj, w czasie operacji czaszki, zmarł Wasyli Mirunczew. (h)

## Spadł z konia i zabił się

W ub. sobotę, podczas ujeżdżania konia przez 23-letniego Jana Michałowicza, mieszkańca folw. Frankowicze, gm. michałowskiej, wydarzył

się tragiczny wypadek. Michałowicz spadł tak nieszczęśliwie z konia, iż skroczył kręgosłup i przed przybyciem lekarza zmarł. (h)

STANISŁAW CYWIŃSKI.

## Nowe dzieje literatury pięknej w Polsce

VII.

Następne studium Szyjkowskiego o dramacie, to największa pozycja w omawianych **Dziejach**; zajmuje przeszło 200 stron, t. zn. niemal trzy razy tyle, co w I wyd. szkice Hahna i Tamowskiego o tym samym przedmiocie razem.

Autor, znany ze swych prac o teatrze polskim, w porównaniu z niemi nic tu nowego nie przynosi. Jest to więc naogół skrzętna inwentaryzacja, daleka jednak od zachowania należytej proporcji. Wspominaliśmy n. p. już o macoszem potraktowaniu Krasieńskiego (1 i pół str.) czy Norwida (35 wierszy), gdy o Feleńskim mamy tu 5 str., o Wężyku — tyleż, o Szujskim — 4, o Bełcikowskim — 2, o samym tylko **Mindowem** Słowackiego — całe trzy str., i t. d.

Całe mnóstwo tu szczegółów znanych, których nie było potrzeby powtarzać w tego rodzaju ogólnym, syntetycznym opracowaniu; całe też mnóstwo drobniaków wogóle zbędnych. POCO n. p. było wliczać wszystkie komedje Fredry? (386); dzielić je na właściwe komedje i farsy? snuć ich genezę fabularną? (n. p. przy **Zemście**, 393); omawiać genealogię poszczególnych postaci? dzieje sporów o Fredrę? drobniaków wliczać aż 14 autorów, którzy rzekomo wpłynęli na Lille Słowackiego?

Nuży też rzetelnie zabójcza poprawność Szyjkowskiego i niemal zupełny brak sądów indywidualnych; spotykamy tu niemal wszystkie akcesoria dramatu, brak zaś przeważnie jego samego.

Szczególnie zawodzi charakterystyka nowszego teatru. N. p. przy Wyspiańskim nie zostało omówione jego niewątpliwie pokrewieństwo z historyczną Szkołą Krakowską. Szyjkowski zdaje się nie rozumieć, że istotną przyczyną patriotycznych dramatów Wyspiańskiego jest jego zasadnicze przeciwstawienie się w potocznej ideologii galicyjskiego społeczeństwa, z którym rozpaczliwie poeta walczył, wołając o twórczą rehabilitację „dziś”. Wszak **Wele** to satyra na czekanie cudu. Bynajmniej to nie „idea czynu i współpracy z ludową masą” (484) je przepaja, lecz nakaz unaturalnienia patriotyzmu, przepojenia go rzeczywistością i odpowiedzialnością za nią. Podobnie rażące nieporozumienia spotykamy przy **Wyzwoleniu**. Szyjkowski nie rozumie nawet tytułu dramatu: nie widzi w nim ironji. Problem **Wyzwolenia** nie tylko nie jest „identyczny z **Improwizacją** Konrada” (485), ale jest wręcz jego antytezą (wywodzi się przede wszystkim z **Mysli współczesnego Polaka** Dmowskiego), i t. p.

VIII.

Rozwój powieści staropolskiej

6 opracowywał w I wyd. Gubrynowicz. Obecnie jego pióra pozostał, jakżeśmy mówili, tylko rys powieści w w. XVII i XVIII (do 1776), natomiast powieść w. XVI omówił w II wyd. Krzyżanowski, który niedawno wydał dwie książki z tego zakresu.

I w tym szkicu ujawnia autor w pełni te cechy, któreśmy wskazywali powyżej w obrazie poezji w. XVI. Więc informuje on czytelnika o przedmiocie stylem zwawym i zwięzłym, z doskonałą znajomością psychologii czytelnika. Unikając drugorzędnych i niepotrzebnych szczegółów, zacieraających zwykłe linie główną, Krzyżanowski umie wydobyc istotę zjawisk omawianych i zarysować wyraźnie ich kontury zasadnicze. Orientując się świetnie wśród materiałów drukowanych, nie ogranicza się jednak do nich i sięga parokrotnie do zbiorów rękopiśmiennych. Umie też zainteresować przedmiotem tak nam dalekim, że czytelnik, nawet laik zupełnie, nie doznaje ani przez chwilę znudzenia, czytając n. p. o opowieściach Sowizdrzała, czy o romansie miłosnym lub też religijnym.

IX.

Alle bodaj najcenniejszą pracą w **Dziejach literatury pięknej** jest spory, 90-o stronicowy rys powieści w l. 1776-go, pióra Szyjkowskiego.

Autor, którego styl posiada te wszystkie cechy, któreśmy widzieli w Krzyżanowskiego, zdaje sobie doskonale sprawę z wszechstronnego charakteru powieści, niepozwalając ograniczać jej analizy li tylko do estetyki, toteż omawia ją także z punktu widzenia obyczajowego, spo-

## Kronika wileńska

### JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Najpierw dość pogodnie lub pogodnie, potem stopniowy wzrost zachmurzenia, począwszy od zachodu kraju.

Ciepło.

Początkowo słabe, potem umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i południowe. W górach możliwy halny.

### Z MIASTA.

— Znaczny spadek wód na Wilji. Groźba powodzi w Wilnie minęła. Wilja jak i Wileńka opadają z każdą godziną. W ciągu ostatnich 2 dni poziom wody na Wilji opadł o 1 1/2 m. i obecnie wynosi 4.12 cm. (h)

### SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— Obniżka opłat za egzaminy czeladnicze. W ostatnich dniach obniżone zostały opłaty ze egzaminu czeladniczego. Jak wiadomo, prawo przemysłowe przewiduje, że, chcąc wykonywać rzemiosło, musi wykazać się conajmniej świadectwem czeladniczym, uzyskanym w wyniku egzaminu, przeprowadzonego przez Izbę Rzemieślniczą. W pewnych poszczególnych wypadkach kandydat, zabiegający o kartę rzemieślniczą, dającą mu prawo do uruchomienia warsztatu, zdaje t. zw. egzamin kwalifikacyjny. Jeżeli zaś czynny rzemieślnik chciałby trzymać uczniów, t. zw. terminatorów, to musi uprzednio złożyć w Izbie Rzemieślniczej egzamin mistrzowski.

Dotychczasowe opłaty w tym zakresie były wygórowane i wynosiły: za egzamin czeladniczy 32.50 zł., za egzamin kwalifikacyjny od 40 do 60 zł. i za mistrzowski 90 zł.

Obecnie Izba Rzemieślnicza, w związku z ogólną akcją niższo cen i usług, postanowiła obniżyć opłaty za egzaminy rzemieślnicze. Opłaty te będą odłód wynosiły: przy egzaminie czeladniczym 20 zł., przy egzaminie kwalifikacyjnym 40 zł., przy mistrzowskim zaś egzaminie opłata będzie wynosiła 60 zł. (h)

### Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— **Akademja ku czci Św. Józefa.** Wczoraj w sali parafjalnej przy Ostrzej Bramie odbyła się akademja ku czci Św. Józefa, patrona rodzin katolickich, urządzona staraniem Ka-

tolickiego Stowarzyszenia Mężów. Odczyt o świętym Józefie wygłosił prezes Kat. Stow. Męż. p. H. Bar. Poza tem wystawiono żywy obraz p. i. „Dzieci Wielkopolskie”. Spiewał solo p. Jan Markiewicz (baryton) Moniuszki „O! Panie!”. Poza tem wystąpił Chór Ostrobramski pod batutą prof. W. Leśniewskiego.

### ROZNE.

— **Czy straż pożarna będzie czyścić kominy?** Związek straży pożarnych wystąpił do władz z memorjałem, w którym domaga się powierzenia straży pożarnej czyszczenia kominów. Związek uzasadnia swój postulat tem, że dotychczasowa praca kominiarzy w niedostatecznej mierze zapobiega powstawaniu pożarów. Sprawa ta zdecydowana ma być w najbliższym czasie. (h)

### ADMINISTRACYJNE.

— **Protokoły karne.** Organa P.P. sporządziły 9 protokołów za uprawianie zakazanego handlu w niedziele. Kupcy, którym sporządzono protokoły, są przeważnie z gęta. (h)

— **Zydzki handluja w dni świąteczne.** Starosta grodzki w trybie administracyjnym ukarał grzywną zł. 20 z zamianą na 5 dni aresztu Szymona Skolskiego (Rudnicka 17) i Hirsza Lewina (Wielka 33) za handel w dniu świątecznym.

### — Wpadła do dołu kloaczego.

W posesji przy ul. Wielkiej 29 runęła podłoga w ustępie i jedna z lokatorów tej kamienicy wpadła po szyję do dołu kloaczego. Ponieważ wypadek nastąpił z winy właścicielki posesji Liby Szutkatro, która nie naprawiła zgnitej podłogi, starosta grodzki ukarał ją grzywną zł. 50 z zamianą na 10 dni aresztu.

### WYPADKI.

— **Wypadek samochodowy.** Na ul. Witoldowej samochód, należący do Konstantego Matulewicza (Witoldowa 51), najechał na przechodzącą przez jezdnię Stanisławę Pawchową (Lipówka 4). Pawchowa doznała ciężkich obrażeń ciała. (e)

— **Konie spłoszone autobusem.** Konie wojskowe 3 sam. br. kaw. spłoszyły się na ul. Kalwaryjskiej przejeżdżającego autobusu i poniosły, wskutek czego wóz uległ zdruzgotaniu, woźnica zaś doznał ogólnego potłuczenia ciała. (e)

— **Zamach samobójczy.** Spowodu braku środków do życia, usiłował popełnić samobójstwo, wypijając większą ilość esencji octowej, Paweł Sowicki, zam. przy ul. Kalwaryjskiej, którego w stanie groźnym przewieziono do szpitala żydowskiego. (e)

— **Wpadł do studni.** Przy ul. Legionowej 186 wpadł do studni 12-letni chłopiec Jankowski Ignacy. Dzięki szybki zorganizowanej akcji ratunkowej, chłopca wyciągnięto i udzielono mu pierwszej pomocy lekarskiej. Dziwnym trafem poszkodowany nie odniósł żadnych poważniejszych obrażeń ciała. (e)

### KRONIKA POLICYJNA.

— **Ucieczka z domu rodziców.** 14-letni Antoni Kwieciński, zam. przy ul. Burskiej 46, uciekł z domu, pozostawiając rodzicom list, w którym wyjaśnia, iż do opuszczenia domu rodzicielskiego zmusiła go chęć przygód i poznania świata. (e)

tecznego i historycznego. Żywy tok wykładu, doskonale utrzymana proporcja w charakterystyce różnych epok i pisarzy, syntetyczne wnioski, będące rezultatem zajmującej i wytrawnej analizy — oto naczelné wartości szkicu. Autor orientuje się niemal równie dobrze w różnych epokach, dając n. p. świetne charakterystyki Chodźki i Jeża, Dygasińskiego i Berenta. Nie zdarzyło mi się n. p. czytać głębszej i bardziej zwięzłej charakterystyki Dygasińskiego, jak ta, którą nam daje Szyjkowski: „Przyrodę uważa on za najwyższe źródło poznania, za bodźce najgłębszych uczuć, za świat, poza którym nie mamy nic, który obejmuje całość życia człowieka, w którym tkwi jedynie słuszna etyka, jedyne piękno, jedyna, najgłębsza tajemnica życia” (628). Nic też dziwnego, że Dygasiński, prawie dziecinnie pozytywizm i materializm „postawił przyrodę na piedestałach bóstwa” i doszedł wręcz do panteizmu.

Tak wydobytą indywidualności najciekawsze i najbardziej typowe, Szyjkowski nie rozprasza się na drugorzędne szczegóły, śmiało opuszczając n. p. Gawalewicza, Gruszeckiego, Krechowickiego, Daniłowskiego. Z sądów syntetycznych podnieść należy n. p. doskonałe uwydatnienie wpływu Zachodu, charakterystykę powieści historycznej po r. 1846, lub też omówienie wewnętrznego stosunku powieści społecznej i historycznej po r. 1866. Wszystko to każe nam uznać Szyjkowskiego za powołanego do napisania wyczerpującej monografji o polskiej powieści wogóle.

Do braków szkicu należy zali-

czyć dość powierzchowny sąd o konserwatywnym katolicyzmie w l. 1840 — 60 (str. 600), brak analizy nowel Norwida, wręcz nieopuśczenie przy Orzeszkowej takich powieści, jak **Eli Makower**, **Widma** lub **Dwa bieguny**, mających wyraźny charakter reprezentatywny.

Sporo jeszcze zastrzeżeń cisnę się pod pióro, n. p. rodzaju tego, że czas już zerwać z komunafem, że **Popioły** to rzekomo najwspanialsze dzieło Zeromskiego (637), z komunafem, któremu najczęstiej towarzyszy pogardliwe kopnięcie najgłębszego, bo najbardziej religijnego utworu Zeromskiego: **Dziejów grzechu** — ale trzeba już powściągnąć żyłkę polemiczną.

Zwięzły szkic Bystronia o literaturze ludowej, t. zn. przechowywanej się w ustnej tradycji, zaokrąglą całość dzieła.

Zamykając **Dzieje literatury pięknej** w II wyd. stwierdzamy, że pomimo znacznych braków, opracowanie to było potrzebne i pożyteczne. Acz bardzo w poziomie i w charakterze swym nierówną przynosi ta książka naogół pogłębiony obraz naszej literatury.

Wręczcie drobna uwaga natury formalnej: indeks nazwisk posiada mnóstwo niedopatrzeń, na str. 671, 672, 673, 676, 683, 684, 686 i t. d., n. p. Gostomski podany po Goszczyńskim i t. p. Przecież to wielce utrudnia korzystanie z indeksu.



### Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 8-jej komedia Beaumarchais „Wesele Figara”, w wykonaniu której udział bierze cały zespół teatru z Kazimierzem Dejuncowiczem w roli Figara. Przepiękna i malownicza wystawa. Chóry i orkiestra pod batutą S. Czornowskiego. Choreografia — Wandy Fayn.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dzisiejsze widowisko propagandowe. Dziś „Orfeusz w piekle” z Bestani w roli Eurydyki i Wawrzyszewiczem w roli Orfeusza. Pozostałe role są popisem dla Tatrzańskich (wspaniałe Jowisz), Szczawińskiego (świeły Pluton), Wyrwicz-Wichrowskiego (Styx) i innych.

— „Ty to ja” z występem Olgi Obarckiej. Jutro wraca na repertuar op. Simona „Ty to ja”.

— Jubileusz A. Wilińskiego. W sobotę po raz pierwszy grana będzie klasyczna op. Millockera „Biedny Jonatan”.

— Teatr „Rewia” ul. Ostrobramska 5. Dziś premiera programu rewjowego p. t. „Licytacja świata”. Początek przedstawień o godz. 6 min. 45 i 9 min. 15.

### Z za kolar studio. RADJO W SZPITALACH

Wspaniały rozwój akcji dla chorych. W całym szeregu szpitali w Polsce instalowane są odbiorniki radiowe celem umożliwienia chorym słuchaczom audycji radiowych. Najwytrwalej akcję tę prowadzi

od roku 1930 ks. Michał Rekas ze Lwowa, który przed mikrofonem tej rozgłośni wygłasza w każdy piątek specjalne pogadanki.

Już wiele szpitali w Polsce z inicjatywy Komitetu Radjo dla Chorych we Lwowie wprowadziło u siebie instalacje radiowe spotykając się wszędzie z wdzięcznością dla chorych. Niektóre nowe szpitale, jak np. Szpital Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie, już w czasie budowy uwzględniają instalacje radiowe.

Świeży przykład dobrze zrozumianej społecznej akcji radiowej dało Zagłębie Nałtów, gdzie dla uczczenia pamięci zmarłego dyrektora Szpitala dr. Kozłowskiego postanowiono urządzić radjo dla chorych w szpitalu w Drohobyczu. W porozumieniu z centralą Apostolstwa Chorych we Lwowie stworzono Komitet Obywatelski złożony z przedstawicieli Drohobycza i Borysławia. Komitet zaprosił ks. Rekas do wygłoszenia odczytu, które odbyły się w Drohobyczu i w Borysławiu przy tłumnym udziale publiczności. Należy mieć nadzieję, że uchwaly obu zebrań zostaną w krótkim czasie wprowadzone w życie, i że szpital powszechny w Drohobyczu będzie miał wzorową instalację dla chorych.

Akcja radiowa dla chorych nie zapomina jednak i o chorych prywatnych. Z darów radjolużaczy, którzy przesyłają pod adresem „Radjo dla chorych”, Lwów, ulica Batorego 6, stare odbiorniki lub też drobne ofiary w gotówce — wysyła się dla chorych radjo, które im jest największą pociechą. Dla przykładu wspomnieć należy, że np. w marcu w jednym dniu wysłano 19 kompletów detektorowych ze słuchawkami dla chorych w różnych stronach Polski. Ponadto dostarczono większy odbiornik sieciowy i głośnik dla Zakładu dla nieuleczalnych w Tarnowie, urządzono instalację odbiorczą w salach szkoły specjalnej dla dzieci niedorozwiniętych we Lwowie, a w toku jest akcja zbiorowa na radjo dla szpitala dla dzieci w Tarnowie i dla szpitala w Stryju.

### Polskie Radjo Wilno

Poniedziałek, dnia 23 marca 1936.

6.30: Pieśń. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Muzyka z płyt. Informacja. Audycja dla szkół 8.10—11.57: Przerwa. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Dziennik południowy. 12.20: Chwilka społeczna. 12.25: Koncert. 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30: Muzyka popularna. 14.30—15.15: Przerwa. 15.15: Codzienny odcinek powieściowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Płyty. 16.00: Lekcja języka niemieckiego. 16.15: Pieśni w wyk. Adeline Korytko-Czapskiej. 16.45: Kupiłam piaseczek, skecz. 17.00: Dziecko w rodzinie bezrobotnej, pog. 17.15: Minuta poezji. 17.20: Recital skrzypcowy Grażyny Bacewiczówny. 17.50: Trzmiel, pog. 18.00: Koncert. 18.40: Utwory fortepianowe Franciszka Schuberta. 18.55: Aktualna pogadanka gospodarza. 19.05: Litewski odczyt ekonomiczny. 19.15: Hinduski na pierwszy rzut oka, felj. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.45: Pogadanka aktualna. 20.00: Koncert. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazki z Polski współczesnej. 21.00: Płyty. 21.30: „Wilno w świetle satyry sprzed stu lat” Audycja 22.00: Koncert symfoniczny. 23.00: Wiad. met. 23.05: Nowości taneczne.

### Nowości wydawnicze

Ukazał się z druku, nowy 12 (65) nr. tygodnika literacko-artystycznego „Prosto za mostem”. W artykule wstępnym „Jesli jednak umrze...” Jerzy Andrzejewski rzuca ciężkie oskarżenie pod adresem współczesnej beletrystyki. Programowy charakter noszą dwa wiersze Jerzego Pietrkiewicza: „Do poezji polskiej” i „Epika”. Stanisław Piasecki w odpowiedzi na artykuł B. Koskowskiego z „Kurjera Warszawskiego”, że my jesteśmy frankofilami drukuje uwagi polemiczne p. t. „Jesteśmy polonofilami”. Numer przynosi dalej artykuł Jerzego Pietrkiewicza o Tytusie Czyżewskim, Karola Stefana Frycza o książce Jelusicha: Cromwell, tekst skargi sądowej złożonej przez adwokata Hofmoka - Ostrowskiego w sprawie redakcji „Prosto za mostem” z Waclawem Sieroszewskim, feljeton W. Wasutyńskiego „Professor Skarbek” oraz bogaty dział recenzji i kronik.

## Jak rządzą kobiety?

Jak donosi prasa amerykańska, istnieje w Stanach dwie miejscowości, pozostające pod rządami kobiet. Jedną z nich jest miasteczko Waszyngton w Stanie Arkanzas, którego nie należy mieszać ze stolicą U. S. A. Stary burmistrz Waszyngton ustąpił przed kilku laty ze swego stanowiska i zalecił swoim wyborcom następcę w osobie pani w starszym wieku, nazwiskiem T. Y. Williams. Burmistrz w spódnicy zgodził się kandydować, ale pod warunkiem, że będzie sobie mogła dobrać jeszcze kilka współpracowniczek. W rezultacie cały urząd gminy w Waszyngtonie składa się obecnie ze statecznych i bardzo pracowitych niewiast, z których nie wszystkie znajdują się w wieku matron i nie wszystkie są staremi pannami. Arcopag waszyngtoński zdobi bowiem również młoda i nader przystojna Mis Kathryn Holt, piastująca odpowiedzialny urząd sekretarza gminnego. 500 obywateli Waszyngtonu — tyle bowiem ludności liczy miasteczko — chwali sobie rządy nie-

wiast tembardziej, że pracują one honorowo i nie pobierają żadnych uposażeń. Fakt ten wpływa niewątpliwie na bezdeficytową gospodarkę gminy, co roztrąbiono już w całej Ameryce. Jeszcze bardziej zasługują na uwagę fakt, że w Waszyngtonie spadła przestępczość do zera. Widocznie świat zbrodniczy składa się w Ameryce z urodzonych dzentelmanów.

Drużyna gmina pod rządami kobietecim, znajduje się we wsi Urbandale w Stanie Missouri. Mieszkańcy jej wyrażają się również jak najlepiej o ich rządymie. Mieszkańców tych jest niestety niezbyt wielu, bo zaledwie 48. Pani Hayes Wallen, spełniająca obowiązki burmistrza i szeryfa, rządzi przytem bardzo srodo. Biada mężowi, któryby z nastaniem zmroku nie znalazł się przy ognisku domowym i pod opieką swej małżonki. A mimo to nie podniósł się jeszcze w Urbandale głos protestu. Rządy kobiet są najlepsze — pisze jeden z mieszkańców w prasie nowojorskiej.

### Humor.

**NIECZYSTE SUMIENIE.**  
— Kochanie, zapuścimy zastawę na przeszłość! — odzywa się skruszony mąż.  
— Ani mi się śni — odpowiada żona — płaszcz futrzany to minimum.

**LOGIKA.**  
— Co pan tu robi?  
— Łowię szczeniaki.  
— A złowil już pan jakiego?  
— Jeszcze nie.  
— To skąd pan wie, że pan łowi szczeniaki.

**MATEMATYK.**  
Mały Moryc ma rozwiązać zadanie arytmetyczne: Jak podzielić 11 jabłek między dwanaścioro dzieci?  
Zdolne chłopię bez namysłu pisze:  
— Robimy kompot i następnie...

**DOBRY POMYSŁ.**  
Ciocia wybiera się na bal kostjumowy ale nie może znaleźć odpowiedniego kostjumu dla swej okrągłej figury. Wtem odzywa się jej mały siostrzeniec, który zbooku przysłuchiwał się jej kłopotom.  
— Ciociu, ja cioci dam dobrą radę. Niech ciocia przebieje przez brzuch kotek i pójdzie na bal jako rolmops!

**KALKULACJA.**  
— Panie Moniek, co pan wolisz: tysiąc złotych pożyczki, czy dziewięćset na własność?  
— Naturalnie, dziewięćset na własność!  
— Idjota! Nie żał panu tej setki!

**Uwaga! K T O** dowie się gdzie znajduje się obecnie niebezpieczna banda prof. Anthony oraz

# Samochód Nr. 99

proszony jest o skomunikowanie się z kinem HELIOS.

**PAN** Uwaga Rodzice i dzieci

Film dla wszystkich

# Dawid Copperfield

Już ostatnie dwa dni. Śpieszcie!

**HELIOS** Ekstaza miłości Największa arystka świata

# Elżbieta BERGNER

we wzruszającym dram. duszy kobiecej „Nie odchodź odemnie” pg. sztuki M. Kennedy

Akcja tego filmu rozgrywa się na tle przepięknych krajobrazów Włoch i Riiery. Nadprogram: Kolorowa atrakcja „Silly Symfonies” oraz aktualja Początek o 4, 6, 8 i 10.15. W niedzielę od g. 2-jej!

**ROSKIE KINO ŚWIATOWID** Mickiewicza 9

Wspaniała komedia muzyczna produkcji austriackiej p. t.

# „Wojna w królestwie walca”

Rekordowa obsada: R. Muller, W. Fritsch, A. Wohlbrück, R. Barsony i P. Hörbiger. Humor! Śpiew! Akcja! Muzyka Jana Straussa.

100 LAT MIJA, BO OD 1840 ROKU ISTNIEJE

fir. H. RUSIECKI

# W. Oactaw Andrukowicz

Obserwator zegarów u Jego Eksk. Arcypasterza, p. Wojewody, U. S. B., Magistracie i wielu in. Solidna, gwarantowana naprawa oraz sprzedaż zegarków krajowych i zagran.

Zegarki od 5 zł. Ceny kryzysowe.

Jak wiosna przyrodę, tak ogłoszenia w

# „DZIENNIKU WILEŃSKIM”

ożywią Twą Firmę

Nie będzie zastój w handlu. Ruch przedsięwzięczny wzrośnie. Kupiec polski będzie miał liczną klientelę i pełną kasę, skoro zechce się ogłaszać w

# „Dzienniku Wileńskim”

najstarszem i najpoczytniejszem piśmie na Wileńszczyźnie.

Administracja czynna od 9 r. do 6 wiecz. — Mostowa 1 — tel. 12-44.

**REWJA** Balkon 25 gr. Program Nr. 66 p. t.:

# „LICYTACJA ŚWIATA”

Wielki szlagierowy program w 2 cz. i 18 obraz. z udziałem najlepszych wykonawców tanców bojarskich i ukraińskich fenomenalnego Trio Trzosalskich oraz Leona Lenskiego, Geny Honarskiej, St. Janowskiego, E. Jaskowskiego, Baletu Tanagra i całego zespołu artystycznego. Początek o 6.45 i 9.15. W święta o 4.45, 7 i 9.15.

U w a g a. Powyższy program zaszczyt swą obecnością książę abisyński Ras-Kassa, który chwilowo bawi w Wilnie.

**CASINO** Ostatni dzień

# Karloff i Lugosi

w filmie grozy i niesamowitości „NIEWIDZIALNY PROMIEN”

Następny program: **„Za chwilę szczęścia”** PRZEBÓJ SEZONU

W rol. gl. Irena DUNNE i Paweł Taulor. Film bardzo wzruszający niż „Boczną ulicą”, ciekawszy niż „Zaledwie wczoraj”

**NASIONA** gwarantowane polecają Zakłady Ogrodnicze

# W. WELER

ist 1860 Wilno, SADOVA 8. telef. 10 57

# RÓŻE I DALJE

Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

# WSZYSTKO STANIAŁO

WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA, ZEGARY, BUDZIKI, ZEGARKI KIESZONKOWE OD ZŁ. 4-

# u W. JUREWICZA

MISTRZA FIRMY P. BURE WILNO, MICKIEWICZA 4.

Kto próbował ten przekonał się iż

# W. Osmołowski WILNO

są stare, leżące, mocne i zdrowe

Poleca się wino „MIESZANKA JAGODOWA” Do nabycia w sklepach winno-spożywczych

**PAMIĘTAJ — PROSIMY**

o wielkiem dziele społecznem Ks. Kuznowicza w Krakowie, o dziele lepszego jutra dla rzemiosła polskiego. Złóż choćby najmniejszą ofiarę na utrzymanie, wychowanie i kształcenie najbardziej potrzebnej młodzieży rzemieślniczej, pozostającej pod opieką Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej — Konto czekowe P.K.O. Nr. 407-987.

**Mauka**

**NIEMIECKI** — lekcje, konwersacja i tłumaczenie. Ul. Kornańskiego 3-a. 515-2

**DO MATURY** — małej lub dużej przygotowuje gruntownie, student, fachowy korepetytor. Łask. zgłoszenia do Adm. dla „Korepetytora” tamże adres.

**Praca poszukiw.**

# Pracznia

poszukuje prania po domach albo na dom. Pierze dobrze, czysto, posiada referencje. Połocka 9-12.

**Kwalifikowana KRAWCOWA**

przyjmuje do roboty kostjumu, piaseczki, suknie strojne i skromne. Szyje wg najnowszej mody, elegancko, akuracnie. Ceny przystępne proszę się przekonać, ul. Wileńska 29 m. 9. 605-2

**SEKCJA ROBOTNICZA**

przy Stronictwie Narodowym prosi o jakikolwiek stałą pracę dla członka Sekcji bezrobotnego. Z zawodu slusarz wodociągowy, żonaty, lat 34.

**JUZ CZAS**

zacząć przesadzanie roślin pokojowych. Ojerty dla „ogrodniczka - fachowca”. Adm. ministracja „Dz. Wil.” 45-3

**MĘCZYZNA,**

młody, żonaty, poszukuje pracy dozorczej, woznego, jako robotnika przy budowie, czy jakiegokolwiek innej pracy fizycznej. Wawoży 4 — 1 Liczn Antoni, albo też proszę pozostawić adres w Adm. „Dzien. Wil.” dla „robotnika”.

**ABSOLWENTKA**

Szkoły Przemysłowo-Handl. poszukuje pracy, choćby mało płatnej lub praktyki w jakikolwiek przedsiębiorstwie, czy zakładzie. Posiada b. dobre referencje. Łask. zgłoszenia do Adm. „Dzien. Wil.”; tamże adres.

**Nasiona Chemikalja Opryskiwacze** poleca

# Centrala Zapatrzeń Ogrodniczych

WILNO, Zawalna 28.

# wł. JAN KRYWKO